

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITIEWSKI

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 98.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Należność za wiersz petytowy w tekście, lub jego miejsce 1 rb. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pozycy. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petytowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop. najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opt. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:			
	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—

Zamówienie 20 kop. Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów nieterminowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

TEATR POLSKI NA POHULANCE.

Dziś w piątek, dn. 14 listopada r. b.

„ABY ŻYĆ, TRZEBA UMRZEĆ”

farsa w 3-ach aktach z francuskiego.

ANONS: w sobotę, po raz pierwszy „Losy Europy”.

Bilety nabywać można w cukierni W-go K. Satriala, obok hotelu „Bristol”, a w dzień przedstawienia od godz. 6-ej w kasie teatru.

Teatr Familijny

R. Sztremera,

ul. Wielka 74.

Telef. № 10-00.

Dziś wyr. nowości!

Chędnurze serji artysty! Artysty teatr. Cesarzów J. Łaszyni-
na, J. Mozuchin i P. Bizukow, wykon. rolę główn. w wspaniałym dram. z 4-ech akt. części, inscen. znany poeta W. Briansowa wyst. **„Życie w śmierci”** obraz ten jest cennym
Bauera. **„Życie w śmierci”** autorem artyst. Dosk.
wystaw. Doskonała gra utal. art. składają się na harmon.
całość. Wscięcie wytrzymałym jest ponurą mistyczną — nas-
traj co robi wrażenie tajemniczości.

Zdjęcie z natury działań wojennych! Wszędzie przez woj-
ska rosyjskie m. Awwowa (przetr.).
Los gra z czułością (farsa-kom.).

KINEMATOGRAF

BRONISŁAWA

13, 14 i 15 listopada. (W sobotę kinematograf zamknięty).
Później miastu Łodzi po odstawieniu niemców zdjęcie z nat.
CZARNE KWIATY dramat w 3-ach aktach. STACJA GRYNALDJI natura.

ZJAWISKO WIDM komedya.
Początek o godz. 4-ej po poł.

UWAGA: W piątek i niedzielę od godz. 2-jej do 4-jej seansy
dla dzieci i uczące się młodzieży. Ceny miejsc po 10 kop.
program specjalny.

KINEMATOGRAF

„LUX”

pr. 5-to Jerski № 11. Podczas obraz. gra zwiększona orkiestra. W sobotę i nie-
działę od godz. 1—5 po poł. ceny dla wszystkich od 10 k.

W poczekalni naszego kinematografu, mieści się wspaniała galerja wszystkich le-
pszych kinematograficznych artystek i artystów.

Z powodu niemożności porozumiewania się ze współ-pracownikami, zamieszkałymi w Poznaniu, Krakowie i Lwowie, jakoteż innych trudności, z wojną związanych, wydawnictwo „BIBLIOTEKI PAMIĘTNIKÓW” zostaje na czas wojny zawieszono potem jednak będzie wznowione.

„BIBLIOTEKI PAMIĘTNIKÓW”

zostaje na czas wojny zawieszono
potem jednak będzie wznowione.

W ciągu roku bieżącego wyszło 6 tomów, stanowiących półro-
cze pierwsze, drugiego rocznika wydawnictwa i zawierających:

Ramoty Starego Detiuka o Wołniu
(Antoniego Anerzejowskiego). Tomów III.

WSPOMNIENIA WOJSKOWE
Józefa Patelskiego, z lat 1823—1831. Tom I.

Wspomnienia z przeszłości,
prof. Wiktora Szokalskiego. Tom I.

Dziennik Mikołaja Malinowskiego
(z lat 1827 i 1828). — Tom I.

Wszystkie te tomy rozsiłane zostały prenumeratom. Tom
ostatni wysłany został w zeszłym tygodniu, z wyjątkiem prenume-
ratorów z Królestwa i z m. Kowna, którym tom ten nie mógł być
dostarczony ze względów od wydawnictwa niezależnych.

Prenumeratorowie „Biblioteki Pamiętników”, którzy
opłacili prenumeratę na czas dłuższy, na pierwsze półroczu r. b. —
brakujące tomy otrzymają po wznowieniu wydawnictwa.

Wydawnictwo

„Biblioteki Pamiętników”

W wielkim momencie —
miałym być nie wolno!

Głód, zimno, nędza i żałoba —
czarna chmura pokryły Królestwo
Polskie, a z ust wszystkich runy te
zwiadających (rosjan jeden za-
brzmiał okrzyk podziwu — naród
nie narzeka!

Pod czarną chmurą nieszczęścia
jasnieje pogodne oblicze.
Skąd ta pogoda?

Bo czarna chmura, co słońce
przykrywa, nisko nad ziemią leży,
byle wzniesł nad nią głowę, słońce
ujrzemy, oto cała tajemnica pogody
na twarzach ludzi nieszczęściem do-
tkniętych.

W wielkich momentach — miałym
być nie wolno!

Wielki moment, jaki przeżywa-
my, żądania swoje wygłosił, milio-
ny ludzi stanęło do apelu, niosąc w

ofierze swe mienie i życie tak, jak
przed tem nie daliśmy może jednego
pieniądza z dobytek swoich.

Powstała wielka energia, wielkie
poświęcenie, wielkie sily.
Skąd ich wielkość?

Oto walka o byt i ideały pojedyn-
czych ludzi zmieniła na chwilę wal-
kę ludów o byt i ideały ludów, czer-
piąc swe sily nie z podrezyanych ka-
setek ludzi, ale z wielkiego skarbca
ducha.

Jednocześnie na trotuarach utwo-
rzył się szpal przedmiotów,
którzy stali w miejscu, zadzierając
głowy i wskazując palcami niebo.

Wysiadłem.

Nad alejami unosił się wysoko
furkotający aeroplan. Zdawał się nie
wielki od wrony.

Rzuciwszy dwie bomby, uchodził
spiesznie ku rogatce Jerozolimskiej.

Słyszę uwagi:
— Patrzajcie-no, dwupłatowiec.
A przedtem tylko jednopłatowcami
jeździli.

— My też myśleli, że ruski.
— Wzięli się zlodziejce na chy-
trość, żeby ich nie poznano.
— Widzisz go, pomalował spód
na niebiesko.
— A jaka flaga?
— Kto tam flagę rozpoznał.

D-r. FRYCZYŃSKI
wrocław. 49765

Choroby kobiece, (moczopłotowe) i akuszerja.
9—11%, 5—6%. Tatarska d. № 1.

którzy potrafimy dziś jeszcze, ze-
brawszy się w grono współziemian,
czasem przy niedomkniętych nawet
drzwiach ubolewać nad stratą pięknego
wierzchołka przez rekwizyce
zabranego, lub objaśniać mały datęk
na nędzę wspaniałych naszych z Kró-
lestwa — nienudzajem paszy lub
żyta.

Przez niedomknięte drzwi głos
rozmów naszych dolecieć może do
tych, z których wróg odzienie zdarł,
do tych, którzy skostnieśli z nogami
w wodzie w okopach, w obronie tych
naszych zapasów paszy i żyta, dole-
cieć może do tych tysięcy, którzy
ranami pokryci usta zaciskają, by
fiekim bóleści wielkości momentu
nie umniejszyć, wreszcie do kraju
belgów, którzy w obronie ideału
wszystkiego stracili, prócz — wielkości.

Odybśmy zajrzeli na chwilę do
księgi mądrości dziejowej, do karty
upadku naszego państwa, do obra-
zów szlachty broniącej się od pod-
atku na zwiększenie armji w imię
przeżycia finansowego, a od re-
form zbawczych w imię prastarej
„swojej” wolności — ujrzelibyśmy
w finale tragedji słowa, których nam
szczególnie zapominają się nie godzi,
iż — w wielkich momentach nie wol-
no być małymi! Okłówek, obiecujący
dochody poszczególnych osób, nie
nadaje się do wielkich i pięknych o-
druchów.

Nie bądźmy więc małymi w bra-
tniej pomocy Królestwu. Instytucje
społeczne swoje słowo rzekły, dając
organizację — formę, teraz kolej na
wielką treść!

Michał Stanisław Korwin-Kossakowski.

Śladem ustępującej inwazji.
(Koresp. specjalna „Kurjera Lit.”).

W Warszawie.

Miałem nie zatrzymywać się w
Warszawie. Cóż bowiem nowego na-
pisać może chwilowy korespondent
o mieście, które dziesiątkami listów
codziennych informuje o sobie ciek-
awych? Zamierzam wprost ze stacji
Petrogradzkiej przejechać na
Wiedeńską i ruszyć w stronę Kolu-
szek, a dalej kułoni.

Leżę oto w dniu właśnie przyby-
cia mego do Warszawy uruchomiona
linja kol. Wiedeńskiej raptemnie u-
legła skróceniu. Mogłem dostać bi-
let tylko do Rudy Guzowskiej. Po-
stawilem zacząć, w nadziei, że
kurs Warszawa—Koluška znów
przywrócony zostanie. Spotkał mnie
jednak żwółd. Pociąg nadchodził
wiadomości, wręcz przeciwnie moim
oczekiwaniom. Wrócić i z Rudą ko-
munikacja ustala. Pociągi odchodzi-
ły tylko do Pruszkowa.

W tym samym czasie jęły ukazy-
wać się od strony Mokotowa sznury
wozów, naladowanych rzeczami zbie-
gów z okolic Piaseczna i Góry Kal-
warii.

Warszawę ogarnęło zaniepokoi-
enie.

W niedzielę, d. 9 (22) b. m., prze-
siedzina była pogodna. Na ulicach
tłumy.

Jechałem tranwajem przez
Nowy Świat w kierunku Plac Zam-
kowego. Nie dojeżdżając alei Jerzo-
limskiej usłyszałem ogłaszający
huk. Jeden i zaraz drugi.

Wśród pasażerów zapanowała
nie panika, ale coś panie bliskiego.
Trwało to jednak krótko. Jedni
szybko powyskakiwali z tramwaju,
wolażąc, by kryć się w bramach; in-
ni przeciwnie — wyloczyli się do
wagonu, chcąc niecie z zagrożonego
miejsca.

Jednocześnie na trotuarach utwo-
rzył się szpal przedmiotów,
którzy stali w miejscu, zadzierając
głowy i wskazując palcami niebo.

Wysiadłem.

Nad alejami unosił się wysoko
furkotający aeroplan. Zdawał się nie
wielki od wrony.

Rzuciwszy dwie bomby, uchodził
spiesznie ku rogatce Jerozolimskiej.

Słyszę uwagi:
— Patrzajcie-no, dwupłatowiec.
A przedtem tylko jednopłatowcami
jeździli.

— My też myśleli, że ruski.
— Wzięli się zlodziejce na chy-
trość, żeby ich nie poznano.
— Widzisz go, pomalował spód
na niebiesko.
— A jaka flaga?
— Kto tam flagę rozpoznał.

Na rogu Kruczej i Jerozolimskiej
tłok.

W chodniku wyrwa. Okna trzech
domów bez szyb, ściany obryzane
krwią.

Dowiadując się, że porańto sześć
osób. Jeden odłamek bomby wpadł
miał do mieszkania frontowego i
ciężko zranił lokatorkę.

Właśnie ją wynoszą.

Podobno komaś nogi oberwało.

Wszystko to stało się prawie na-
przeciwko konsulatowi Stanów Zje-
dnoczonych. Lotnik celowujący musiał
w dworzec kolei Wiedeńskiej, ale
chybil.

Tłum stopniowo rozchodzi się.
Wyrwę w chodniku ogrodzono; ran-
nych pozabierano i nie upłynęła go-
dzina, a na ulicy panował już nor-
malny ruch spacerujących przy pięk-
nej niedzieli warszawian.

Dużo pisało się o przeżyciach
Brukseli. Przeżycia Warszawy są
jednak bez porównania cięższe.

Nerwy szarpająca niepewność...
Leż nieczem są jeszcze obawy o
bezpieczeństwo własne, nieczem w-
idok zbiegających się ze wszęch stron
doszczętnie zrujnowanych rodzin;
nieczem przechodzące z ust do ust
opisy martyrologji ziem, będących
terenem akcji wojennej.

Warszawa jest nietylko sercem
Polski. Jest także jej mózgiem. Zbie-
gają się w niej nietylko aktualne
cierpienia kraju; ona za kraj ten ma
nysięć; ona poczuwa się do obow-
wiązku budowania jego przyszłości.

A na czem budować? Gdzie trwa-
le fundamenty?!

Namnożyły się stroniętw bez
liku. Obok starych partji, ukazał
się tłum partyjki, nie mogących do-
gadać się ze sobą, bo na spokojną
wymianę zdań nie pozwala ogólna,
wciąż wzrastająca rozdzielnia.

W rozdrażnieniu tem czasie, że
nikt nie jest zupełnie pewien, iż zba-
wiennemu są jego recepty. Wiary
brak.

Ślad — zapędzanie się, które w
pewnych okolicznościach bywa sur-
rogatem fanatyzmu. Zapędzanie się,
podobne do skrupulatności praktyk
słabo wierzących neofitów.

Oto leży przedemną mała broszurka:
„Raduj się Polsko!” Sprze-
dawano ją temi dniami na ulicach.

Zawiera ona długie, niedołężnie
skreślone wierszydło, gdzie znajdu-
jemy takie np. ustępy:
„Raduj się Polsko, bo już czas
nadechodzi
zjednoczyć pod berłem
prawdziwym,
które nas nigdy jak inne nie zwodzi
A opiekunem będzie sprawiedliwym.
Zrośnięcie się, jak serce, które jest
zranione,
Otrzymasz swobodę w całym swem
znaczeniu,
O ile zasłużysz, to jest niezmiernie,
Co Najwyższy Wódz dał w swem
Postanowieniu.”

Kto jest autorem tej i innych po-
dobnych elukubracji — powstają róż-
ne przypuszczenia. Najcharaktery-
styczniejsze wszakże są właśnie same
co do tego wątpliwości.

Niedawno rozrzucono odezwę
„grupy polaków bezpartyjnych”,
która między innymi głosi: „Niech
zginą zapory, które nas dzieliły do-
tychczas od Państwa, miosącego Pol-
sce uwolnienie od germańskich u-
ciszc... Nie wolno nam niezgo-
zaniedbywać, eoby mogło nas zbli-
żyć do Rosji. A więc przedewszyst-
kiem miejmy odwagę powiedzieć so-
bie, iż katolicyzm — to źródło na-
szych nieszczęść w przeszłości. Gdy
jenak nie czas obecnie na tworzenie
narodowego Kościoła, więc niech ob-
rządek wschodni utrwal nasz sojusż
braterski z Rosją”.

W tym stylu utrzymywana jest ca-
ła odezwa, przeciw której z zupeł-
ną poważną polemiką wystąpiła prasa
katolicka. W innych zaś pismach za-
znaczono, że jeśli to jest satyra —
to niesmaczna.

Podobne też wątpliwości budzą
czytając, rodzaje podrezywania, iż dzie-
łem są prowokacji. Oto np. rozlep-
nie podziękowania polaków za ode-
wę Wodza Naczelnego przypisywali
niektórzy stroniętwom opozycyj-
nym.

Słowem — zamęt w umysłach roz-
paczliwy. Warszawa sprawi wraże-
nie nerwowo chorej.

B. Hertz.

Zabiegi pośrednika.
(List z Petrogradu).

Nie wiem, kto powiedział księciu
E. Trubcekiemu, że do Komitetu
Obywatelskiego w Warszawie za-
proszono p. Bersona. Nie wątpię

jednak, że wiadomość tę otrzymał ze
źródła, które uważał za bezwzględ-
nie pewne, skoro pędził na lam-
mach gazety „Russkoje Slowo” po-
winszować Polsce takiego postano-
wienia. List księcia przedrukowały
inne pisma. Tymczasem okazało się,
że ks. E. Trubceki został wprowa-
dzony w błąd. P. Berson nie został
zaproszony do Komitetu Obywatel-
skiego. Książę tedy przedewszyst-
kiem usłyszał dłoń polską. Cóż się zwykłe
w takich razach dzieje? Następuje
chwila kłopotliwego milczenia, po-
czem zaczyna się mówić o czem im-
nem. Tak bywa, jeżeli niema w po-
bliżu pośrednika. Tutaj jednak zna-
lazł się pośrednik ruchliwy i wymo-
wny. Pragnąc on dopomóc szanow-
nemu księciu, który nieostrożnie
skorzystał z wiadomości, pochodzą-
cej z niepewnego źródła, i nie pozwa-
lała poruścić drastycznego tematu.
Z własną sobie arogancją wtrąca
się do rozmowy i wygaduje rzeczy,
które powiększają tylko kłopotli-
wość sytuacji. „Jeżeli wówczas, kie-
dy ks. Trubceki napisał swój szla-
chetny artykuł, takiego faktu nie by-
ło, to przy jakiej takiej wrażliwości
na rosyjską opinię publiczną, nale-
żało szybko zastosować się do wska-
zówek prasy. Przecież ten sam ks.
Trubceki był inicjatorem pomocy
dla zrujnowanej Polski i rosyjskie
społeczeństwo bardzo było wrażliwe
na ten jego apel” — pisze p. Sce-
ptyk w „Rieczu” z 27 X — 9 XI.
Broń mi nie panie od moich przyja-
ciół, może powiedzieli ks. Trubce-
ki, że go p. Sceptyk posadza o chęć
dyktowania Warszawie, kto ma
zasadać w Komitecie Obywatel-
skim, na tej podstawie, że książę był
inicjatorem pomocy dla zrujnowa-
nego Królestwa Polskiego. Sprawa
tej pomocy jest zadaniem delikatną,
aby jej mogły bezkarnie dotykać gru-
be palce pośrednika. Naród polski z
władcznością przyjmuje ofiary,
składane przez społeczeństwo rosyjs-
kie na wielotysięczne rzesze pol-
skich biedaków, zrujnowanych przez
miljonowe armje pruskiej i austriackiej,
waleczące z Rosją na polskim te-
renie — i ceni je sobie przedewszyst-
kiem jako objawy sympatji wzajem-
nej żywo odczuwanej i jako odpo-
wiedź na gościnne przyjęcie wojsk
rosyjskich w Polsce. Ani ofiary te
nie są jałmużną, ani zrujnowana
Polska zebrażką, która pozwolić może
ofiarodawcom na wtrącanie się w
swe sprawy wewnętrzne. Dlatego to-
warzyszając przesłanej do Warsza-
wy ofercie rosyjskiego społeczeń-
stwa humanitarne wyrazy „bez róż-
nicy narodowości i wyznania” wy-
dawały się nam zwyczajem niepo-
rozumieniem. Mielśmy wrażenie, że
ten liberalny frazes, który w danym
razie wyrażał jedynie brak zaufa-
nia do Komitetu Obywatelskiego w
Warszawie, jest jakąś omyłką dru-
ku, lub częścią zwykłego w takich ra-
zach przyjętej formuły, na której
nieostojność w danym przypadku
nie zwrócono uwagi. Tymczasem
nadsposobienie przedko wychodził
na jaw, że niewinne na pozór wyra-
zy były wkleśmem zrzeciem podsunię-
tym i wystawionym na korzyść po-
średnika. Kilka dni zaledwie minę-
ło, a wierzyciel już domaga się i tra-
duje, kontroluje i podejrzewa. Nie
podobna mu się, że w Warszawie wy-
łoniona została komisja specjalna z
udziałem znaczącej liczby żydów do
zbadania potrzeb ludności żydow-
skiej. „Co to znaczy? zapytuje p.
Sceptyk... Dlaczego do zbadania po-
treb pewnej części ludności tworzy
się specjalna komisja? Dlaczego dla
pewnej części ludności stwarza się
specjalne warunki? Co to za dzie-
nie obywateli na rządy?” Wszystkie
to pytania oczywiście nie mają sen-
su, ale pośrednik czuje, że ktoś, czy
coś daje mu prawo krzyknąć, więc
krzyczy. Najwyższy czas przywołać
go do porządku. Naród polski po-
zostanie się bezpośrednio z narodem
rosyjskim. Pośrednik jest niepotrzeb-
ny. Może odejść.

P. Niemirowicz-Danczenko, na-
temniony korespondent gazety „Rus-
skoje Slowo”, a kolega po piórze ks.
E. Trubcekiego, za którego plecy
chowa się Sceptyk z „Rieczu”, te-
legrafuje do swego pisma, że „dowo-
dzący armja oraz dowódcy korpu-
sów z zachwytem opowiadają o dy-
wizjach, w których połowa żołnierzy
polaków — naszych braci w tej woj-
nie — wspólnie z nami przystępowa-
ła do krwawej komunji. Wierzyli i
czujemy, że tego pobratymstwa nie
rozerwie żadna wrota siła”. — Nie
rozerwa go i zabiegi pośrednika, któ-
ry pragnie Polskę uczyć tolerancji.

Bronisław Goleczyński.

„POLITYCY”
(List z Moskwy).

Jak wiadomo, w społeczeństwie
polskiem daje się mocno odczuwać
niebadałki, wreszcie nie ma w wszy-
stkim: nie mamy oświaty, pieniędzy, kup-
ców, rzemieślników, naukowców. Nie-
jednokrotnie nie umiemy zarządzić
sobie w kwestjach blahych, gdzie od-
robina sprytu i zwykłej energii na-
skiej mogłyby z łatwością przyspie-
czyć i znacznie ułatwić dopięcie za-
mierzonego celu. Trudno nam bywa
wreszcie o zdolnych i fachowych lu-
dzi, wskutek czego niejedno żyzne
pole pracy narodowej stoi odległym.
Lecz zało powołanych i niepowoła-
nych polityków w Polsce nie brakło,
zdaje się, nigdy.

Półki ta „polityka” obraca się w
skromnym kole krwawych, przyja-
ciół lub znajomych, trudno jeszcze
mieć coś przeciwno niej. Bawić się i
uprzyjemnić czas sobie każdy prze-
cież czemś mus. Niebaw może by-
był zbyt nudno tym wszystkim, co
tylko językiem miłkają od rana do
wieczora umieją. A zresztą co komu
szkodzić może, gdy jakiś tam p. X.
lub Z. z przejęciem się i zapalem
kresli w powietrzu najrozmaitsze
plany i skrojarszenia polityczne, nie o-
bowiazujące nikogo i do czego. Nie
zmieni to przecież ani na jotę mapy
Europy oraz losy i prawa narodów
i państw nie ulegną przez to bynaj-
mniej rozszerzeniu, pogłębieniu lub
uszczerpleniu. Zabawa chociażby na-
wet w politykę pozostanie zawsze ty-
lko zabawa.

Lecz gdy ktoś, posiadający w spo-
łeczeństwie pewien wpływ i znacze-
nie, którego głos nie przebrzmiewa
bez echa, gdyż przysłuchują się mu
niejedn, — jeżeli taki zaczyna bawić
się w politykę, występując przed fo-
rum publicum, powinien dobrze pa-
miętać choć o tem, żeby słowa jego
nie mogły być fałszywie zrozumiane
i żeby kiedyś nie skierowano ich
przeciwko nam samym.

Ostrożność i ogledność więc w
wypowiedziach swych myśli i zdań
są przedewszystkiem wskazane.
Szczególnie to się stosuje do ciężkiej,
przełomowej chwili obecnej, gdy wy-
padki dziejowe tak lub inaczej na
szali losu narodu naszego już wkrót-
ce zaważą.

To tak jasne, tak proste, a jed-
nak... A jednak niedawno dowiedzie-
liśmy się o broszurce p. Czesława
Jankowskiego, nie po raz pierwszy
zresztą występującego nader niefortu-
nally w roli zabawcy Ojczyzny. Na
szczęście, płytkie i bynajmniej nie
polityczne poglądy autora nie zna-
ły żadnego oddźwięku w szerszych
warstwach społeczeństwa naszego,
które od planów p. Jankowskiego od-
wróciło się ze zdziwieniem i chłodem
lodowatym.

Zdawało się więc, że ta oziębłość,
z jaką spotkała Polska polity-
tyczną p. Jankowskiego, podzielała
ostudząco na głowy innych publi-
cystów naszych, tak chętnie i przy-
 każdej sposobności popisujących się
ze swymi zdolnościami w zakresie
polityki i kwestji społecznych. Okaza-
ło się jednak, że niepowolanych po-
lityków, pragnących i swe śmiecie
ofoczyć aureolą wielkości i sławy, jest
u nas dosyć, bo oto p. Jerzy Kur-
natowski, nie mając widocznie, jak i
wielu innych, chwilowo żadnego po-
ważniejszego zajęcia, przystąpił do
informowania społeczeństwa rosyjs-
kiego o nastroju Polski, o jej pla-
nach i nadziejach, jakimi obecnie
żyje i oddycha.

Nieby nie było, oczywiście w tem
gdziekolwiek, a lembardziej zrodzonego,
dzywny... gdyby p. Kurnatowski robił
to umiejętnie. Tymczasem zaś, pomimo,
że nikt p. Kurnatowskiego nie
ciągnął za język i nie pytał o rzeczy,
stanowiące dlań widocznie terra in-
cognita, chociaż dotychczas stale
przebywał w Warszawie a nie w
Kursku lub Tambowie, ten nowy
„wielki polityk” zdobył się w swym
artykule na takie dietum, które w
głowie zdrowego umysłowo człowie-
ka, stanowiąc, powstaje nie mogło.

Kto upoważnił p. Kurnatowski-
go wogóle przemawiać w imieniu
społeczeństwa polskiego, oczywiście,
nie wiemy. Można to tylko napewno
powiedzieć, że bynajmniej nie samo
społeczeństwo polskie, którego, jak
się okazało, p. Kurnat. nie zna i któ-
rego dusza i aspiracje są mu wido-
cznie najzupełniej obce.

Każdy inny, będąc na miejscu p.
Kurnatowskiego i występując w
prasie rosyjskiej, pamiętałby zapew-
ne, że głos jego, jako głos publicz-
ny,

stę polskiego, nie pozostanie bez echa i może mieć pewne realne skutki, wnosząc zamiast światła i nadziei, jeno zamęt w dusze tych polaków, którzy nieraz z prąską polską nie mają żadnej styczności i o usposobieniu oraz dążeniach społeczeństwa polskiego dowiadują się wyłącznie z prasy rosyjskiej. A przecież takich jest na obczyźnie dużo. Głos zaś publicysty polskiego, bez względu na jego przynależność partyjną, zawsze bywa wityany przez nich z wielkim zaciekawieniem i sympatją, jako wieść z dalekiej Ojczyzny. Należy więc bardzo pamiętać o tem, żeby zamiast balsamu i lekarstwa nie podać im czasem trucizny.

Nie mówię już o innych, dla których wystąpienie p. Kurnatowskiego będzie bardzo na rękę, dając możliwość z tem większym powodzeniem i natężeniem propagować uszczuplenie granic przyszłej Polski zjednoczonej. Bo jeżeli p. K., bądź co bądź polak, rezygnuje tak łatwo, to coż mówić o publicystach rosyjskich, zdradzających znacznie więcej, niż p. Kurnat, zmysłu politycznego. Ci bowiem wiedzą, że każda dobra i zdrowa polityka dyktuje zawsze więcej żądać, niż oddawać, i wobec tego nigdy w artykułach swych nie zapominają o zaakragowaniu granic. Chcąc zaś, żeby oni byli lepszymi polakami od nas samych, trudno.

Zaden naród zdrowy, z ufnością i z nadzieją w przyszłość patrzący, nie będzie dobrowolnie, bez targu i wysiłku zrzekł się najmniejszej piędzi ziemi, na którą ma jakies, bodaj najskromniejsze nawet prawa. A tembardziej nie będzie ich zrzekał się wówczas, skoro tej ofiary nikt jeszcze od niego nie żądał.

Tylko panowie Kurnatowscy et consortes są odmiennego zdania, zapominając o tem, że „takich” polityków i rodaków żaden naród nie potrzebuje. Polska zaś, budząc się do nowego życia, nie potrzebuje ich tembardziej.

Leon Misiewicz.

Moskwa.

WOLNA TRYBUNA

Uzdrowienie gorzelnictwa.

Polozenie właścicieli gorzelni w stosunku do innych czynników ekonomicznych kraju, jest podobnie anormalne. Naprzód przez to, iż osiągają korzyści z procederu, przynoszącego ludności olbrzymie straty fizyczne, moralne i finansowe; powtóre, że poparcie, jakiego im państwo udziela w imię interesów rolnictwa, zagarniają na wyłączny swój pożytek, traktując liczną rzeszę plantatorów kartofli, jak wrogów, przeciwko którym należy urządzić znowy; wówczas, gdy właśnie plantatorowie, jako licniejsi, większe mieliby prawo przedstawiać interesy rolnictwa.

Sądzę, iż byłoby ze wszech miar słusznem część korzyści, udzielanych przez państwo, np. w postaci nadwyżki nieopodatkowanej, przekazywać plantatorom w stosunku do ilości dostarczonych kartofli.

Oczywiście, że teraz, wobec przewrotu, jakiego tu galaz przemysłu uleżał, wobec groźby zaniku zawieszono nad nią, jako skutku walki z pianstwem, — nie czas myśleć o tem. Współczując i współdziałając tej walce — należy dążyć jednak do zachowania uprawy kartofli w dawnych rozmiarach, albowiem jest to jedyna okopowina, jaka głębia większej części naszego kraju wydać może w znaczniejszej ilości a bez okopowych racjonalny podoznan jest utrudniony.

Cóż tedy przedsięwziąć należy?... Najoczywistsiej — wynaleźć inne zastosowanie wysoku.

Władom, że nadaje się on do motorów i oświetlenia; do tego ostatniego o wiele bardziej od nafty, bo nie kopci

i nie wydziela smrodu; ale cena dotychczasowa jest za wysoka, by mógł on skutecznie konkurować z naftą.

Otóż wpływ, jakie posiadają zrzeszenia pp. gorzelnicy, należałoby może użyć w celu obniżenia ceny skazzonego wysoku do poziomu umożliwiającego mu rywalizację z naftą. Jeżeli państwo poświęca teraz tyle na rzecz gorzelników, że aż zamierza wypłacać im po 25 kop. od niewyprodukowanego alkoholu, to niewątpliwie, w imię celów o wiele dalej sięgających, nie zawahałoby się ponieść stosunkowo niewielką ofiarę, która, wraz ze zwiększonym spożyciem denaturatu na cele techniczne i oświetlenia, zwróciła by się stokrotnie.

A wówczas osiągnęłyby się 3 cele: 1) gorzelnie pracowałyby ku pożytkowi nie tylko gorzelników, ale i ogółu ludności; 2) uprawa kartofli nie uległa by zmniejszeniu i 3) ludność naszego kraju zużywałaby produkt u siebie wytworzony, nie zaś gdzieś za Kaukazem, jak obecnie.

J. Bukowski.

W szponach niewoli.

IV.

Była to, niestety, iluzja tryumfu. Szafner (powinien się zwać wofner czyli wilk) dobrze kontrolował nas na każdej stacji, dokumentów przyglądał się, jakby w oku miał obiektyw mikroskopu, próbował na stacji inkwizycyjnej Rothfusten zrobić nam kawal, ale lokalne władze zorientowały się w sytuacji i nie skorzystały z nowej sposobności dręczenia nas.

Gdy pociąg minął tę stację pamiętną, widzieliśmy już przed sobą n. b. w marzeniach na jawie Reinerz, gdzie odpočinęliśmy, jak to się mówi, za dziesięć...

Gromadkę umieściliśmy w przedziale damskim, sam zaś rozlokowaliśmy się tuż obok w sąsiednim.

Zołądek, to takie puste stworzenie, że go cierpienia moralne mało obchodzi! Każde sobie dawać jeść, a by nie próżnować, kazaliśmy mu jednakoż czekać cierpliwie, że się fale wzbudzenia ułożą w ramy łagodnego spokoju — dopiero po Rothfusten też daliśmy folię apetytowi i wsuwali zapasy, co się zowie. Naprawdę mnie siedziała młoda kobieta, tonąca we łzach rozpacz; wojna oderwała od niej niedawno zasłużonego męża...

Kiedy go ujrzę i czy go jeszcze zobaczę?! Naucecieli ludowy jeździe do matki z ostatnim pożegnaniem — thumił przy cudzoziemcem, któremu się powinno zapalać jedynie i radość z powodu t. zw. zwycięskiej wojny — ale dusza, pełna żągliwym wzruszeń wyszła mu się na obliczu, malując na nim wyraz — kontrast do słów...

Zal mi tych ofiar wojny, które życie łożą na jej krwiożerczym ołtarzu — coż wobec ofiary krwi znaczą moja niewola, moje udrczenia, moja tęsknota za krajem. — I kraj nie zgini, i ja nie zgine.

Pociąg mknął w dal, unosząc refleksje ze sobą oraz bliżej i bliżej źródła górskiego — balsamu dla płuc i nerwów. Błogi spokój rozlewał się po wszystkich moich żyłach... gdy otwierają się na malej stacyjce drzwi, poprzez wąską szelaznę zagląda mój dręczyciel „wofner“ (sit wena verbo) i żąda passirscheinu (co występował w nim już chyba wszystkie wyrazy i litery aż do kropki nad i) który ma mi zwrócić we fortecy Glatz. Dałem mi jako jeniec.

Był to jednak podstęp...

Pociąg ruszył naprzód stępa, sącząc nową trwożę w ma duszę... Sze na z Rothfusten wsiadła mi się w głab mózgu, nie dając ani na chwilę spokoju. Naresze refleksje natury obiektywnej przytłumiły ten lek: toć nie nam zrobić nie mogą, gdyż

many taki poważny passirschein (przepustkę). Ledwo zdążyłem ująć w karby uspokojenia własny mózg — pociąg stanął jak wryty. Jak ryk huraganu rozległ się znoważ odgłos „spion“ i w jednej chwili otworzyły się naobocze drzwi mego przedziału — a zandarm barczysty w pikielnubie wrzasnął tubalnym głosem „heraus“. Spuściłem się na peron i nie zdążyłem nawet okazać pomocy rodzinie, bo momentalnie zostałem ściśle ujęty między zandarm a uzbrojonego żołnierza jak skazanca na rzeź... Tłum wrzał jak w ulu: setki par oczów spoziernęły na mnie z nagrawaniem. Zandarm znowu wrzasnął „vorwärts“ i — ruszyliśmy naprzód na stację do pokoiu bagażowego. Nie tyle bolała mnie ta scena cała, ile podłość konduktora — demagoga n. b. fałszywego, który w prawdziwym dokumencie komendanta doszukiwał się sfałszowanej pieczęci.

W zmirku północnej ciśniei izby bagażowej na stacji Strehlen ustalimy — zbrodniarze polityczni „verfluchte Russen“.

Wysoki brodaty zawiadowca okazał najwięcej sprytu inkwizytorskiego, dręcząc nas podejrzaniem, docinkami, szyderstwami. Nie rozumiałem na razie powodu tej całej indagacji i nieufności, skoro mieli taki poważny dokument w ręku. Jak piorun raziło mnie jego sztydelskie oświadczenie, że uważają ten stempel za sfałszowany.

Rzuciłem się do zandarma z determinacją ostatniej sławki: „na pan tu broń — krzyknąłem przerażliwie — jeżeli ten stempel jest fałszywy — widzi pan te maleństwa moje najdroższe — dawaj pan broń — własnoręcznie jej życia pozabawie!“.

Zandarm odrazu zmienił ton suchy szyderski na uprzejmy, nawet pomekąd życzliwy.

Telefon pracował bezustannie; porozumiewano się ze stacją Rothfusten, czy była dokonana rewizja, skąd otrzymano odpowiedź dodatnią; ze stacją Wrocław odpowiedziano, że pod nieobecność komendanta nie mogą sprawdzić wartości dokumentu... W tej chwili wprowadzono dwóch młodzieńców cudzoziemców podejrzanych do sąsiedniej izby — jaka tam była egzekucja, nie wiem... zajęci tauntami, nas trochę zwolnili z pod ścisłej opieki i nawet usadowiono w samochodzie pod kontrolą zandarma... poprzez ustawione w dwa rzędy tłumy pomknęliśmy do hotelu malomiaszczekowego.

Pilnowali nas zandarmi, dopóki nie nadeszła wieczorem odpowiedź telefoniczna z Wrocławia, że dokument nasz jest zupełnie rzetelny.

Rozjaśniły nam się czola, wypogodniały oblicza...

Dr. Mieczysław Themerson.

Z sali koncertowej.

Koncert na rzecz zrujnowanych przez działania wojenne mieszkańców Królestwa Polskiego.

Kilka ostatnich koncertów, urządzanych z wyłącznym udziałem wykonawców polskich, ożywiło nieco spaly zazwyczaj ruch muzyczny Wilna. Szkoda tylko, że pożądaney tej zmiany nie można przypisywać obudzenia się w wianach jakiejś nieobecnej dotychczas wrażliwości na sztukę muzyczną: znając warunki miejscowe, należy stwierdzić, że liczne tłumy publiczności, które niemal za każdym razem wypełniały salę koncertową do ostatniego miejsca, ulegały nie tyle bodźcom czysto artystycznym, ile chęci wyładowania bardzo cennych uczuć obywatelskich i czynnego poparcia celów społecznych. To też i wotkowy koncert na rzecz zrujnowanych przez działania wojenne mieszkańców Królestwa Polskiego zgromadził publiczność tyle, ile jej tylko mogła pomieścić sala klubu Polskiego.

Współdział warszawskiego pianisty, p. Juliusza Wertheima, znakomicie podtrzymywał artystyczny poziom wieczoru. P. Wertheim bowiem znany jest w świecie muzycznym, jako pianista o wysokiej kulturze. Jego technika, wyrobiona należytym, zupełnie wystarczająco do jego zamierzeń artystycznych: nie ośniewania ciekciarstwem zewnętrznych lub popisem sprawności rąk, lecz dawaną w każdym szczególe wykonania przedewszystkiem walorów czysto muzycznych. Stąd nie znajdziemy u tego artysty jakiejś nieczytelnej siły w akordach, przesadnej wyrazistości we frazowaniu, czy jakrawych kontrastów w zmianach kolorytu dźwięku, ale za to zostaniemy pod silnym wrażeniem czystego piękna, płynącego z tej interpretacji: nie można bowiem, mając nieco wrażliwości estetycznej, pozostać obojętnym na prostotę frazowania p. Wertheima. Śpiewność tonu i wogóle pełną szlachetnością finezję w traktowaniu Chopina. Program zawierał w fortepianowej części wyłącznie utwory tego kompozytora: Sonetę b-moll, nocturne, poloneza, mazurki i etudy.

P. Bohuszewiczówna wystąpiła z zupełnie nowym repertuarem. Solidna muzykalność skrzypczki podyktowała jej wybór tak wartościowych i prawdziwie pięknych kompozycji, jak koncert Aulina, romans Rachmaninowa, lub też nocturny Różyckiego, nie były to wprawdzie utwory przystępne i łatwe do słuchania dla naszej publiczności, żyjącej jeszcze wciąż w wyłącznym kulcie muzyki stylów nieskomplikowanych; jednakże pewną harmoniję czy budowy takich np. nocturnów Różyckiego, czy koncertu Aulina homie okupuje bogactwo i szerokość melodii, doskonale przez p. Bohuszewiczówną wydatnione. Artystyka ta posiada bowiem ton głęboki o ładnej vibracji, pewność smyczka i rzetelną muzykalność.

P. Bogucki, organizator koncertu wotkowego, śpiewał pieśni Karłowicza, arje „Hamleta“ Thomasa i „Herodjady“ Masseneta, „Kozaka“ Moniuszki itd. Najbardziej atutem talentu tego doskonałego śpiewaka jest wyrazista dykcja i plastyka frazowania. Dlatego prawdziwą satysfakcją może sprawić słuchanie w jego wykonaniu pieśni, gdyż w nich chodzi o zdecydowane znaczenia słowa i wyraźne oddanie nastroju muzyki.

Zyłem słowem przemówił p. Renard-Czarnocki, który w „Improwizacji“ własnego utworu umiał dobrze uchwycić dominujący ton aktualnych przeżyć ogólnych.

A. W.

Informacje i pogłoski.

Najjaśniejsza Pani i Dostojne Córki — siostrami miłosierdzia.

(AP). Na posiedzeniu głównego zarządu Czerwonego Krzyża prez oclmistrz Dworu llin zakomunikował, iż Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna i Wielkie Księżne Olga Mikołajówna i Tatjana Mikołajówna złożyły w gmnie Carskosielskiej Czerwonego Krzyża egzamin przepisane dla otrzymania tytułu siostr miłosierdzia Czerwonego Krzyża.

RADA MINISTRÓW O SZKOLACH POLSKICH.

(AP). Rada ministrów rozważywszy odpowiednie starania instytucji społecznych i poszczególnych osób z gub. Królestwa Polskiego, uznała, iż wykłady języka i literatury rosyjskiej, historii i geografii państwa rosyjskiego powinny odbywać się w języku rosyjskim, natomiast wykłady historii powszechnej i geografii mogą odbywać się w językach miejscowych przez osoby pochodzenia miejscowego.

Sprawę prowadzenia wykładów języka i literatury rosyjskiej oraz

historii i geografii państwa rosyjskiego przez osoby pochodzenia miejscowego Rada ministrów uznała za potrzebne złożyć do uzanaia senatu.

Ulga ubezpieczeniowa dla żołnierzy.

Państwowe kasy oszczędnościowe otrzymały wyjaśnienie, że osoby, które ubezpieczyły kapitały i dochody w tych kasach przed wstąpieniem do szeregów armii, obecnie korzystają z prawa prolongaty w opłacie rat na 6 miesięcy po terminach ulgowych, przewidzianych w polisach.

Kontrola spirytusu w aptekach.

Z rozporządzenia głównej inspekcji medycznej, wszystkie apteki, wydające spirytus publiczności za receptami lekarzy, winny składać te recepty inspektorom medycznym co miesiąc, o ile nie więcej nad 200 gram., i co tydzień — gdy ilość przerosła 200 gramów. W ten sposób powstaje kontrola faktyczna nad rozchodem spirytusu.

Konfiskata majoratów niemieckich.

Ze źródła wiarogodnego informuje „Russk. Słowo“, że w kołach rządowych postanowiono majoraty rodów szlacheckich, których członkowie walczą w armii niemieckiej, skonfiskować na rzecz państwa.

Egzaminy.

Ministerjum oświaty udzieliło pozwolenia na składanie egzaminów ostatecznych przy komisjach uniwersyteckich rosyjskich studentom-medykom ostatniego semestru uniwersytetów zagranicznych. Prawo to ma przysługiwać w ciągu całego bieżącego roku szkolnego, czyli do d. 1 (14) lipca 1915 roku.

Nowe podatki.

(AP) W „Zbiorze praw“ ogłoszone zostały Najwyżej zatwierdzone uchwały Rady ministrów: o czasowym podatku od biletów pasażerskich na kolejach żelaznych, od bagażu pasażerów, przewożonego za t. zw. kwitami bagażowymi. O wprowadzeniu podatku na bawelnę rosyjską. O podwyższeniu akcyzy od cukru, z produktów naftowych. O wprowadzeniu czasowego podatku od przewożonych kolejami ładunków pasażerskich pociągami zwykłymi i pośpieszonymi. O podwyższeniu opłat niektórych rodzajów nowego podatku i wprowadzeniu nowych podatków, co zastosowane będzie: do podatku państwowego od nieruchomości w miastach, osadach i miasteczkach, do podatku kubitkowego od plecionkujących, do podatku procederowego od handlowi i przedsiębiorstw I, II i III kategorii, od przedsiębiorstw przemysłowych pierwszych sześciu kategorii, od jarmarcznych przedsiębiorstw i kopalni złota, od stątków parowych, a również od osobistych procederów przemysłowych: ekspedytorów, maklerów giełdowych, notariuszy giełdowych, również od kinematografów. O podwyższeniu: podatku mieszkaniowego, podatku od opłat ubezpieczeniowych, podwyższeniu ceny marek stempowych, akcyzy od drożdży prasowanych, chlebowych, piwnych, od zapalek, gilz do papierosów i bibułek.

Pomoc rządowa Królestwu Polskiemu.

(AP). Na wniosek ministra skarbu w związku z kryzysem ekonomicznym w guberniach Królestwa Polskiego i w gub. chelmskiej Rada ministrów w trybie art. 87 postanowiła powstrzymać w tych miejscowościach, aż do specjalnego rozporządzenia, ściąganie bez doliczania kar procentowych opłat podatków bezpośrednich: gruntowego podymnego, mieszkaniowego, przemysłowego i od nieruchomości miejskich.

Powrót z Niemiec.

(AP) Według informacji pism niemieckich poddanym rosyjskim

znowu pozwolono na wyjazd z granic Niemiec przez Trelleborg.

Wywóz do Szwecji i Rumunii.

(AP). Na wniosek rządu szwedzkiego Rada ministrów zezwoliła ministrowi skarbu na udzielenie pozwolenia wywozu do Szwecji w rozmiarach potrzeby rocznej produktów spożywczych i karmowych, a mianowicie: owsa, mąki, jaj, jęczmienia, otrębów pod warunkiem, aby rząd szwedzki poczynił zarządzenia celem niedopuszczenia wywozu tych produktów do państw walczących z Rosją.

Na tych samych warunkach Rada ministrów zezwoliła na wywóz do Rumunii ryb i kawioru.

Ułgi taryfowe.

(AP) Komitet taryfowy postanowił przedłużyć do dn. 31 grudnia (13 stycznia 1915 — 16 r. termin działalności taryf ulgowych za przewóz na Daleki Wschód robotników i ich mienia.

Z ruchu przemysłowego.

(AP) Rosyjska izba handlowa w Paryżu w celu pomocy w akcji wprowadzenia na rynek rosyjski zamiast towarów niemieckich, towarów krajów sprzymierzonych, postanowiła zwrócić się do importerów i eksporterów rosyjskich, aby ci wskazali towary, które pragnęliby sprzedawać, bądź kupować we Francji.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Kalendarzyk. Dzisiaj, w piątek — św. Jukunda B. W.; według nowego stylu — św. Wirylijusza i Balaama. Jutro — św. Leopolda W.; według nowego stylu — św. Mansweta i Rufa.

Temperatura. Dzisiaj, o g. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał — 0°.

SPRAWY MIEJSKIE.

Zatwierdzenie kuratorów. Gubernator pozwolił objąć obowiązki zastępcy wybranym przez Radę miejską w d. 4 (17) września rejonowym kuratorem sanitarnym.

Nieporozumienie. Do Zarządu miejskiego codziennie zwraca się mnóstwo osób należących do rodzin zapasowych i pospolitaków, powołanych na wojnę, z prośbą o udzielenie im świadectw na przejazd bezpłatny koleją do różnych miejscowości państwa. I Zarząd miejski większości tych prośb musi odmawiać. Jest to bowiem nieporozumienie. Z upoważnienia ul. oddziału Komitetu J. C. W. W. Ks. Elżbiety Teodorówny świadectwa takie należy wydawać tylko takim członkom rodzin rezerwistów i pospolitaków, którzy nie mają środków utrzymania i dla znalezienia takich potrzebują wyjechać do miejsc urodzenia. Dziś zaś, jak sprawdzono, wiele osób prosi o świadectwa na bezpłatny przejazd, ażeby się przejechać do krewnych i zobaczyć się z nimi.

TEATR, MUZYKA I SZUKA.

Z teatru polskiego. (Komunikat teatralny). Dzisiaj po raz trzeci daną będzie w teatrze polskim na Pohulanie doskonała satyra-farsa p. t. „Aby żyć trzeba umrzeć“.

Jutro wznowiona będzie doskonała farsa w 3 aktach z angielskiego p. t. „Hiszpańska mucha“, zakończy zaś przedstawienie zabawy wiodęły w I akcie ze śpiewami p. t. „Pupisik“.

W niedzielę dane będą dwa przedstawienia: o godz. 2 m. 30 po południu dana będzie arezbawiana farsa p. t. „Co on robi w nocy“, wieczorem zaś efektowna sztuka w 3 aktach p. t. „Welele za rewolucją“.

W przygotowaniu wspaniała satyra Winawera p. t. „Lasy Europy“.

Z „Lutni“. (Komunikat). Jutro sekcja lit.-dramatyczna „Lutni“ występuje z prenięcią aktualnej i głośniejszej sztuki Leona Polomekiego „Ziemia“, będącej żywym odzwierciedleniem słonków panujących w W. Ks. Poznańskim.

Utwór ten, przepojony bezgraniczną miłością do ziemi rodzimej i języka ojczystego — wzrusza do głębi każde serce polskie. W sztuce tej ukazuje się szereg nowopozyskanych sił pod

— Czy mieszkał kto w tym domu? zapytał Rivarato, spoglądając w zamknięciu we wskazanym kierunku.

— A jakże. Wypędziliśmy ich przez.

— Jeżeli do szóstej nie nis dostaniemy, każę żołnierzom sięgnąć po porcję zapasową, rzekł kapitan Vitale ponuro. — Poszły patrol... Ziewnął w środku zdania, wruszył ramionami i dodał ospale: — Arivederci!

Za chwilę pierwszy pluton pomaszerował dalej i znikł wkrótce za jedną ze sztywnych fal piaseczystych. Nikt z pozostałych nie spojrzął za odchodzącymi. Zobojętni, wymęczeni, leżeli żołnierze na poręczym piasku. Kapitan Vitale wsunął się do jednej z opustoszałych chat, które oddział wziął w posiadanie. Niebawem jednak wyszedł z tamtąd — jakas szczególna mieszczanina brudu i zapach korzeni znieuoliły go do opuszczenia schroniska. Ziewnął głośno, rzucił się na ziemię, wyciągnął nogi i postanowił czekać; to jedno mu pozostało.

W kilka godzin potem zapadł mrok i zrobiło się chłodno. Żołnierze zbudzili się z ciężkiego snu i szewkali zębami. Dokoła rozległy się niecierpliwe wykrzykniki, powstał król gwałtowny.

— Zirilli!

— Głodny jestem, narzekal wieśniak w sposób, przypominający Alfonsowi wamienie podrażnionego psa. Wruszył ramionami. Wciąż ostatniego miesiąca przechodził różne fazy. Jego zaciekłość, jego żądza zemsty, a przedewszystkiem wierność dla idei, została zeń wytłaczana powoli, ale stanowczo. Czł jakby próżnię w głowie. — Zobojętniał, czepiał się nadziei zmiany na lepsze i znowu ją porzucił. Z dnia na dzień oczekiwał wyzwolenia.

Wstał bez szmeru i wycięzył wzrok, aby rozróżnić kolegę. Odczuł raczej, niż zobaczył, że jakis cień ginie w ciemnościach i udał się w stronę.

(D. C. N.).

*) Do zohażenia!

8) GUSTAW JANSON.

KŁAMSTWA.

(Łögnera).

Opowiadania o wojnie.

Z opowiadania autora przełożył z oryginału szwedzkiego Konstanty Bukowski.

Artylerzysta, znajdujący się na czele oddziału, znikł z jakimś okrągłym murem. Na szczęście było to znowu na twardym gruncie i żołnierze mogli przyspieszyć kroku. Kiedy i oni z kolei dosięgli muru, spostregli przed sobą baterję artylerji za pagórkami piaseczystym, podobnym do stęzalej fali. Młody porucznik dał ostrogę koniowi i pocalował ku grupie oficerów.

— Baczność, wycyzynek! — Kapitan Vitale oddał komendę porucznikowi Rivarato, a sam podążył na spotkanie artylerzystów.

Zaledwie zabrzmiały słowa jego komendy, zmęczeni żołnierze legli pokotem na ziemi, nieruchomi, dyszący. Oczy, nosy i usta mieli pełne kurzu.

Kapitan Vitale wyprostował się.

— Jesteśmy jednak tutaj, zawałł jeszcze zdaleka do kapłtana artylerji, dążącego na jego spotkanie.

— Patrzcie, Vitale! Witajcie! — Kapitan artylerji był starym znajomym i teraz serdecznie ścisł mu dłoń.

— Ani minuty zawcześniej...

— Co takiego? — Kapitan Vitale szybko cofnął swą rękę.

— Nie bierz tego za wymówkę! szepnął artylerzysta i odprowadził go kilka kroków na stronę. Wyobraź sobie jestem tutaj z memi sześciu armatami całą dobę... Sam jeden, zasłużony się nad tem mój Vitale! Zjadnej innej osłony, oprócz pięćdziesięciu saperów, przysłanych

dla obwarowania terenu. Teraz właśnie tam pracują — wskazywał obojętnie na lewo — i porządkują na nasze konto. Jestem wyczerpany i do niczego, pojmujesz jaka odpowiedzialność... żadnej piechoty w odległości kilkudziesięciu kilometrów! Zrobiła się tu luka i zapchano ją mną oraz moją baterją. Ani ja, ani żołnierze, nie zmrzyliśmy oka nocy dzisiejszej. Teraz jednak mamy zamiar powetować to sobie. Narazie składamy wszystko w twoje ręce. Ludzie moi tak są zdenerwowani, że na lada szmer zrywają się. Noco są straszne, mój Vitale! Ręki przed oczyma nie widać, zupełnie, jak gdyby się głowę do worka wsadzilo, ale się słyszy... Czy są to arabi, czy psiska, trudno wiedzieć. Zabroniłem żołnierzom strzelać, ale czy oni słuchają... Artylerzysta wruszył ramionami i jednym tehem ciągnął dalej. — Mieli oni tam na południu doskonałą przynętę i w każdej chwili można oczekiwać więcej czegoś podobnego. W ciemnościach zakradają się w ciebie, alarmują płacówki i wywołują strzelaninę. Wystarczy jednego tylko wystrzału, aby wszyscy żołnierze porywali się ze snu i szafowali nabojami na wszystkie strony.

— Macie wodę? wtrącił kapitan Vitale, kiedy jego towarzysz zwołnął nieco kroku dla nabrania tchu.

— Ani kropki! — Tujaz brzmi to: „Każdy dba najpierw o siebie“.

— A gdzie macie dalszy ciąg pulku? Zapewne niedługo nadjedzie? Vitale wruszył ramionami.

— Przybywamy wprost z transportowca, rzekł zirytowany.

Oczywiście, siedzi tam kilku panów ze sztabu i mierzą cyrkłami na swych mnapach. Tyłu ludzi tu, tyłu a tyłu tam, brzmi to akuratnie, jedna baterja na prawo, jedna na lewo. Ani pytają oni o zmęczenie, głód, lub tym podobne drobności. Kiedy się przybysza na miejsce, okazuje się, że teren jest niemożliwy, albo też stwierdza się brak wody, lub tym podobne przyjaźności. Zjedliśmy dzisiaj nasze porcje zapasowe i o ile jutro nie otrzymamy żadnego prowiantu, żołnierze, będą wściekli. Mają oni zresztą do tego dużo innych powodów, których można by im znośszędzić.

PROWINCJA.

M I N S K.

o Pomoc Królestwu Polskiemu. Otrzymałmyśmy w akcie III węgla udział chóry dziecięcej pod kierunkiem L. Gierynka. Przed każdym aktem orkiestra „Lutni” wykona wprowadzenie muzyczne.

Kasa czynna będzie dziś 7 — 9 g. w kancelarii „Lutni”, jutro zaś od g. 5 w kasie sali.

Rachunek z koncertu na korzyść zrujnowanych przez działania wojenne mieszkańców Królestwa Polskiego w d. 11 (24) listopada r. h.:

Dochód z biletów	629 rb. 80 k.
Dochód z programów	165 rb. 55 k.
Razem	795 rb. 35 k.
Rozchód	178 rb. 75 k.

Czysty zysk 616 rb. 60 k. stosownie do cyrkularza min. spraw wewn., doręczony został kancelarii p. policmajstra dla przesłania komitetowi centralnemu w Warszawie, wraz ze szczegółowym rachunkiem.

Organizator powyższego koncertu p. St. Bogucki gorąco dziękuje szanownej publiczności za poparcie usiłowań jego oraz JWP, Marszałkowej Romerowej, J. Colonny-Hattowskiej, Wiktorowi ks. Mirskiemu za sprzedaż programów, dyrekcji polskiego teatru za zawieszenie w dzień koncertu przedstawienia, oraz artystom p. W. Bohuszewiczównie, p. Wł. Renard-Czarnockiemu i prof. W. Ratajczakowi za bezinteresowny udział w koncercie — również p. Makowskiemu — za sprzedaż biletów. S A D Y.

Sprawa sukcesji po ks. B. Ogińskim. Wczoraj izba sądowa ogłosiła wyrok w sprawie podziału sukcesji dóbr ziemskich w gub. kijowskiej, pozostałych po B. ks. Ogińskim. Jak w swoim czasie donosiliśmy, kowieński sąd okręgowy przyznał do dobra wartości 2 mil. rubli po równo gen. Plautinowi z jednej, a Szklarewiczowi i innym z drugiej strony. Izba sądowa, na skutek apelacji gen. Plautina, rozstrzygając pretensje do całości spadku rozpatrzyła sprawę ponownie i przyznała całość dóbr, z wyjątkiem jednej siódmej części, gen. Plautinowi, zaś pretensje Szklarewicza, ks. Baratarowej i Miedzkiej oddaliła. Gen. Plautin zapłacił 48,241 rb. podatku spadkowego.

O testament s. p. Bolesława Ruskiego. Sądzi śledczy do spraw szczególnej wagi przy wieńskim sądzie okręgowym obecnie na nowo bada świadków w sprawie powództwa Ganszynowej o obalenie testamentu s. p. Bolesława Ruskiego. Niektórzy świadkowie zeznali, iż zdaniem ich Ganszynowa rozpoczęła akcję za namową jednej ze spadkobierczyń, która w razie obalenia testamentu uzyskałaby więcej w drodze prawnego spadkobrania, aniżeli jej legował testator. Ganszynowa zatem jest tylko narzędziem w rękach istotnej powódczyni, która formalnie figuruje w rzędzie pozwanych. Nazwisko sprężyny całej sprawy świadkowie wymienili, co też sędzia śledczy wciągnął do protokołu.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO. „Saula” w Wilnie. „Lietuvos Žinios” w Nr. 178 daje kilka ciekawych szczegółów uzupełniających o uroczystości otwarcia w Wilnie kursów „Saula”. Z prasy litewskiej otrzymaliśmy na nią zaproszenie tylko redaktorowi pism klerikalnych z pominięciem redakcji „Lietuvos Žinios” i „Liet. Ukinikas”. Wszyscy mówcy, nie wyłączając J. E. ks. Administratora, przemawiali po rosyjsku. Prezes „Saula” ks. Olszewski w swojej mowie w ten sposób scharakteryzował kierunek kursów: prowadzone one są „w duchu Chrystusowym, ducha trudu rosyjskiego i uwolnienia litwinów od polonizacji”.

R O Z N E. — **Ochrona dla dzieci uciekinierów.** Miejska komisja ewakuacyjna postanowiła osiągnąć z odbytego w dn. 31 października (13 listopada) koncertu w sali Klubu Kolejowego 580 rb. obrócić na utworzenie ochrony dziennej dla dzieci uciekinierów chrześcijańskich i pieniądze te przekazać p. Aleksandrowej Burhardtowej, która wspólnie z p. Jszorówną ma ochrona kierować. Odpowiednie starania przed władzami o zezwolenie na otwarcie ochrony komisja podejmie niezwłocznie.

Korona Witolda. Dziś, w sali biblioteki publicznej rosyjskie Towarzystwo geograficzne urządza konferencję naukową. Pedagog miejscowy, p. Ziencowicz, wygłosi odczyt na temat „Korona Witolda”.

Nowy komitet. Gubernator pozwolił pp. Lipicowi, Bunimowiczowi i Gordonowi na utworzenie w Wilnie jeszcze jednego komitetu dla zbierania ofiar wśród ludności żydowskiej, celem zapotrączenia szeregowej armii w ciepłą odzież i bieliznę, tytoń i t. p. rzeczy najniezbędniejsze.

Towarzystwo producentów mleka. Zatwierdzona została przez władze ustawa Wil. Tow. producentów mleka. Towarzystwo ma na celu: 1) spójdzić rozwójowi gospodarstwa mlecznego u swych członków i 2) nieść pomoc materialną przy spienianiu produktów swych członków. Ilość członków Towarzystwa nieograniczona; członek opłaca 10 rb. wpisowego i nabywa 500 - rublowy udział, opłacany jednorazowo lub w trzech ratach. Zarząd Towarzystwa mieści się w Wilnie.

Choroby zakaźne. W ciągu ubiegłego tygodnia zarejestrowano następującą ilość wypadków chorób zakaźnych: odry 52, skarlatyny 14, dyfterytu 13, tyfusu plamistego 5, brzusznego 4, oraz 5 wypadków nieokreślonych.

szła rozpoczął karierę urzędniczą w naszym powiecie, zajmując skromne stanowisko komisarza policyjnego. Później przez lat kilka urzędował na stanowisku administracyjnym w Królestwie. Z innej jednak strony w liście do rosyjskich p. B. Szachno wyraża, że wszelkie pogłoski zarówno ukazujące się w pismach miejscowych jak i zamieszczone w nowobranym dzienniku, wzięte są za podstawę do twierdzenia, że kurja polska nie zdołała jeszcze dotąd porozumieć się, tem mniej zaś powziąć jakieś postanowienie o popieraniu tej lub owej kandydatury.

Należy mieć przekonanie, że oba odłamki naszej kurji — miejski i wiejski — w czasie właściwym zdołają zupełnie się porozumieć i zgodzić się i oddadzą swoje głosy, jeżeli obemu, to tylko rzeczywiście zasługującemu na to kandydatowi.

Az. **Mohylew (kor. wł.).** Jak już donosiliśmy, w Mohylewie powstało T-wo opieki nad ludnością Król. Polskiego, która wskutek wojny musiała opuścić swą ziemię. Komitety tego Towarzystwa organizują się we wszystkich powiatach gubernji z samodzielnymi zarządami.

W Mohylewie w d. 4 (17) listopada odbyło się walne zebranie i wybór zarządu T-wo mohylewskiego, do którego weszli ks. dziekan Świątopolek-Mirski jako prezes i pp. Michyła, Sipiłko, Orzełski, Jeśman, Saszyński, Becht, Michalenko i Szmerling.

Na pierwszym posiedzeniu zarządu postanowiono wysłać do centralnego komitetu obywatelskiego w Warszawie 1,500 rb. oraz wagon odzieży, zebranej przez ks. Św. Mirskiego. Do komitetu centralnego obywatelskiego w Warszawie wysłali już swoje ofiary pp. Władysławowa Wojnicz-Sianożęcka 5,000 rb. i Władysław Wasilewski 1,000 rb.

Ks. E. Świątopolek-Mirski.

Z Rusi.

Walka z handlem niemieckim. W Kijowie odbywają się obrady przedstawicieli kupiectwa miejscowego, na których opracowywane są środki walki z handlem niemieckim, który w ostatnich latach w wielu gminach wyprzedził handel rosyjski w Kijowie. Ziemstwa otrzymały propozycje przedstawicieli fabryk amerykańskich, angielskich i szwedzkich zapotrączyć Rusi w maszyn i narzędzia rolnicze. Ryzyko przewozu ze względu na miny lub możliwość pochywienia przez nieprzyjaciela fabrykanci biorą na siebie.

Bojki towarów niemieckich. (AP.) Z Kijowa donoszą, że w sferach handlowo-przemysłowych gub. kijowskiej, podolskiej i wolińskiej, objętych nieuciem patriotyzmu, zauważono się dążenie do wspólności w bojkotowaniu towarów austriackich i niemieckich. W tych dniach ma odbyć się w Kijowie zgromadzenie kupców w celu obrad nad sprawą budowy fabryk i reedycji w celu wyrobu towarów, mogących zastąpić produkcję niemiecką i w celu urzeczywistnienia szerokości rozwoju stosunków handlowych z przyjaznymi mocarstwami.

Kijów — Królestwu Polskiemu. W d. 4 (17) listopada w Kijowie odbyła się, urządzona staraniem polskiego Towarzystwa pomocy ludności polskiej, która uciarpiała wskutek wojny, kłosa publiczna na rzecz ludności Królestwa Polskiego. Kwesta owa dała doskonałe rezultaty. W poniedziałek zakończono obliczanie zawartości skarbonek, w których znalazło się 38,897 rb. 96 kop.

W niedzielę 9 (22) bm. odbyło się dodatkowe powtórzenie kwesty, ale już tylko w teatrach, kinematografach, eukiermach i t. p.

Z Królestwa.

Kampanja cukrownicza w Królestwie. Bawil w Warszawie i na prowincji inżynier-technolog R. Dobrzyński, delegowany przez biuro rafinerii w Kijowie, w celu zbadań obecnego stanu przemysłu cukrowniczego w Królestwie Polskiem. Delegat powrócił już do Kijowa.

Z 53 cukrowni w Królestwie przygotowuje się do rozpoczęcia kampanji cukrowniczej 48 — 5 z powodu pożaru, rekwiwicy lub zburzenia nieprędko zdołają się podźwignąć.

13 cukrowni polskich zaczęło wyrób cukru. Pozostałe nie mogą jeszcze rozpocząć produkcji, z powodu braku środków przewozowych. Istnieje nadzieja, że około Nowego Roku uda się i reszcie cukrowni rozpocząć pracę.

Jeżeli cukrownie zładzą przobież 50 — 60 proc. ogólnego zbioru buraków, ogólna produkcja cukru wyniesie 7 — 8 milionów pudów, t. j. tyle, ile potrzebnego dla własnego użytku Królestwo Polskie.

Z Rosji.

Zesłanie nowego barona. Baron Arnold von Fittinghoff wysłany został do wewnętrznym gubernji państwa.

Stypendjum im. T. Szewczuki. Ministerjum oświaty odrzuciło starania jekaterynosławskiej rady miejskiej o nadanie stypendjum, tworzonemu przy Cesarskiej Akademii sztuk pięknych, im. T. Szewczuki.

W tym celu, w celu wywołania nieposzanowania ku Ich Osobie, rozpowszechniania lub wystawiania w tym celu na pokaz publiczny utworów lub podobizn obrażających Ich godność, karany jest katorgą w terminie nie dłuższym nad lat 8”. Sprawy tego rodzaju bywały rozważane przy drzwiach zamkniętych.

W tow. wzajemności słowiańskiej. W towarzystwie wzajemności słowiańskiej w Petrogradzie odbyło się zebranie, na którym zdawali relacje

o swojej podróży do Lwowa pułk. Balasnyj i hr. Wergun. Opowiadają oni, że rosnąc wesoło do Gahojki nadzwyczajnie usposobieni przebywali. Tymczasem, jak uskarżali się Balasnyj i Wergun, znaleźli w składkach przyborów lekarskich skrzynię z karabinami maszynowymi. W czasie konfiskaty jedna z tych skrzyń miała zginąć, a w 23 dni po wejściu rosnian do Lwowa „policaj mazepińczy i żydzi przygotowali nam noc św. Bartłomieja”.

Z rozmów rusek dowiadujemy się, że wśród rusek galicyjskich panuje rozczarowanie i dają się słyszeć takie głosy: „Stulecia całe walczyliśmy na swoje prawa, za sprawę naszą za namowienia i polaków, a obecnie trzeba nam będzie walczyć o to samo z naszymi współbraćmi”.

W sprawie walki na flocie niemieckiej. W Petrogradzie podjęto kilka osób do odpowiedzialności w sprawie zbierania ofiar przez poddanych niemieckich na flocie niemieckiej. Wśród poddanych niemieckich osób zajmują wybitne stanowisko w Petrogradzie.

Jeńcy — Niemcy. W okręgu wojennym moskiewskim, według „Bір. Wiedomosti”, rozszany został okólnik Nr 423 treści następującej: „Doszło do wiadomości Naczelnika

czarowaniu. Pismo to nie rokuje przychylniej sytuacji zwoływaniom na dzień 2 grudnia parlamentowi.

Kotrabanda wojenna. (AP.) Niemcy ogłosiły za kotrabandę wojenną: drzewo wszelkiego rodzaju surowe lub obrabione, ścięte drzewny, siarkę i kwas siarczany.

Straty niemieckie. Ukazywały listy strat pruskich Nr 81 i 82, obejmujące 15,916 nowych nazwisk, zaś z poprzednimi listami liczące straty samych tylko Prus na 589,412 ludzi.

Jeżesz nie wyszły nowe osobne listy: bawarska, saska i würtemburska.

Straty austriackie. „Nowa gazeta Zurychska” oblicza straty austriackie najmniej na 900,000 ludzi, nie licząc poległych i rannych w Serbji.

WOJNA.

WOJNA Z TURCJĄ. (AP.) Z Sofji dn. 12 (25) b. m. telegrafują otrzymane tam następujący urzędowy komunikat tureckiej głównej kwatery:

„Po walec dn. 6 (19) b. m. w pobliżu Bassory, w której anglicy ponieśli wielkie straty, nieprzyjaciel otrzymałszy posiłki pod osłoną swych kanonierek wolno posunął się naprzód wzdłuż wybrzeża rzeki. Wojska nasze oczekują nieprzyjaciela na nowych pozycjach.

Statak „Nil-nufir” w pobliżu Kilij uległ katastrofie. Z innych teatrów wojny wiadomości niema”.

(AP.) Armjami tureckimi dowodzą: I-szą tracka — Dżemal-pasza; II-gą konstantynopolską — niemiec, Liman von Sanders-pasza; III-gą kankaską — Hassan-Nizet-pasza; IV-tą syryjską — Izel-pasza. Komendantem Erzerumu mianowano Niemca Possel-pasze.

Wódz turecki w Armenii. General niemiecki Possel-pasza, który dowodził artylerją turecką pod Czataldzą w czasie pierwszej wojny bałkańskiej, został mianowany dowódcą naczelnym armji tureckiej w Armenii.

W Egipcie. Khedyw wyjechał z Konstantynopola w końcu bieżącego tygodnia. Przedewszystkiem uda się on w towarzystwie generała niemieckiego na półwysp Syński, gdzie wyda do ludności Egiptu manifest jednobrzmiący z fetwą turecką.

Z frontu serbskiego. (AP.) Na pozycjach na wschód od Rogaticy, odbyły się potyczki z niewielkimi oddziałami nieprzyjaciela. Na froncie Lazarewac-Meonic, na lewym skrzydle serbskim, serbowie utrzymali swe pozycje. W wyniku walk 10 (23) b. m. nieprzyjaciel w nieładzie nastąpił przed kontratakami serbskimi. Serbowie w niektórych miejscowościach wzięli jeńców. Na południo-zachód od Lazarewacz nieprzyjaciel usiłował dokonać ataków, które zostały odparte. W tym okręgu dzień dla serbów skończył się pomyślnie. Na południe, w miejscu połączenia się rzek Mariej i Nesztany silna kolumna nieprzyjaciela zaatakowała pozycje serbskie. Walka trwała cały dzień, nie dając wyników decydujących, jednakże sytuacja wojsk serbskich jest zadowalająca. Z zachowania się austrjaków i podług opowiadania jeńców, ci potwierdzają, że nieprzyjaciel jest wyczerpany i zdemoralizowany. Austrjacy korzystają z każdej sposobności, by poddawać się.

Bulgaria i trójprzymierzenie. Z Bukaresztu telegrafują, że przedstawiciele Rosji, Francji i Anglii oświadczyli gabinetowi sofijskiemu, iż napad na Serbję, Grecję lub Rumunję będzie uważany za wypowiedzenie wojny trójprzymierzeniu. Dlatego w razie takiego napadu flota angielska i francuska przedewszystkiem odpowiednio zarzą-

Zwierzchniego wydziału sanitarno-ewakuacyjnego, że ranni i chorzy jeńcy obrażają się miłosierdzia, lekarzów i innych osób, obsługujących pociągi sanitarno i szpitale. Ze względu na to Jero Cesarza Wysokość rozkazał aby rannych takich na równi z jeńcami, winnymi obrazy osób urzędowych Rosji lub imienia rosyjskiego, trzymać w ścisłym areszcie, skierowując ich wprost do więzienia i oddając pod sąd za obrażenie osób urzędujących w czasie spełniania przez nich swych obowiązków służbowych”.

Wysiedlenie bar. Edwardsa von Orgis-Butenberga. Komendant bierdzy Rewla im. cesarza Piotra Wielkiego rozkazał wysiedlić w terminie 5-ciodniowym z rowelskiego rejonu wojskowego t. j. gub. estlandzkiej i liflandzkiej (bez powiatu ryjskiego) na czas wojny bar. Edwardsa von Orgis-Butenberga, który korzystał z przypadkowej pomyłki kancelarii, która na podstawie świadectwa, że bar. Orgis-Butenberg nie jest poddanym meklemburskim, wydała mu bilet, jako poddanemu niemieckiemu w 1909 r. i uchodził odtąd za poddanego niemieckiego, a dopiero obecnie zagrożony wydaleniem złożył niezbite dowody, że jest poddanym rosyjskim i dziedzicznym szlachciec kurlandzkim.

W sprawie możliwości porozumienia pomiędzy wszystkimi państwami bałkańskimi. „Ag. Reutersa” z dobrze poinformowanego źródła serbskiego dowiaduje się, że Serbja gotowa jest do zawarcia porozumienia z Bułgariją, z tym warunkiem, jeżeli Bułgaria zawrze umowę również z Rumunją i Grecją.

Przy takim postawieniu sprawy Serbja prawdopodobnie zgodzi się i na zmiany terytorjalne.

Wyzwanie na pojedynek pusta austro-węgierskiego w Rumunji. Gazeta „Advernt” z dn. 1 (14) list. donosi o zażyciu pomiędzy działaczem politycznym rumuńskim i posłem do parlamentu, Sturdzą, a upelnomocnionym ministrem austro-węgierskim w Bukareszcie, hr. Czerninowem, Sturdza przesłał hr. Czerninowi list, w którym pisze, co następuje:

1) Rząd austriacki zapewnia, że w Siedmiogrodzie nie było żadnych arszowań ruminów. Obecnie zaś przecz sam sobie, ogłosiwszy listę uwolnionych z więzienia. W ten sposób rząd pański okłamal nas.

2) Sumienne zapłaciłmy kilka milionów zakładom austriackim wyrobu broni, które podjęły się wykonania dla nas zamówienia. Jednakże fabryki nie spełniły swych zobowiązań. W ten sposób rząd pański okradł nas.

3) Bracia nasi na Bukowinie giną z powodu znechę się węgry i austrjaków. Nie mając zaszczytu znać pana o sobiście, uważam mimo to za słusne oświadczyć mu, że jesteś pan przedstawicielem państwa kłamców, złodziei i przestępców. W oczekiwaniu skądinąd pańskich pozostać. Leon Sturdza”.

Arsenal w Rumunji. (AP.) Z Bukaresztu donoszą, że ministerjum wojny udzieliło amerykańskiej firmie T-wa Pratt koncesji na budowę w Rumunji fabryki karabinów, rewolwerów i karabinów maszynowych. Urządzenie tej fabryki kosztować będzie do 3 milionów franków i rozpocznie się zaraz, jak tylko parlament uchwalił konieczne kredyty.

NA FRONCIE ZACHODNIM. (AP.) Agencja Havasa donosi dn. 12 (25) b. m.: Na froncie północnym od morza do Ypres ataków piechoty nie było. Pomiędzy Langemarke i Zonnebeke posunęliśmy się nieco naprzód. Na kanale la Bassée wojska indyjskie odebrały nieprzyjacielowi okopy dawniej mu ustapione.

Na froncie La Bassée do Soissons panował zupełny spokój. Posunęliśmy się nieco naprzód w pobliżu Berry du Bac, w Argonnach i w Betencourt.

Na północny zachód od Verdun odparliśmy atak niemieców. Odrzucono propozycję niemiecką zawieszenia broni.

W rejonie Pont à Mousson bombardowaliśmy Amnonville. W Wogezacli nie nastąpiło nic istotnego.

(AP.) Angielskie biuro prasowe pod data 12 (25) b. m. donosi urzędownie, iż sytuacja ogólna jest bez zmian. Korpusy indyjskie zdobyły znowu niektóre okopy ustapione dawniej nieprzyjacielowi i wzięli do niewoli 3 oficerów i przeszło 100 żołnierzy oraz zdobyli ciężki moździerz i trzy karabiny maszynowe.

(AP.) Z Amsterdamu donoszą dn. 12 (25) b. m., iż gazeta „Telegraph” w ten sposób opisuje bombardowanie 10 (23) b. m. Zeebrugge przez flocę sprzymierzoną. Po zbadaniu przez lotników pozycji niemieckich wzdłuż wybrzeża piechota sprzymierzeńców zaatakowała okopy niemieckie. Równocześnie eskadra angielsko-francuska zbliżyła się do wybrzeża. Niemcy skierowali ogień przeciwko eskadrze i na okopy sprzymierzeńców. Tymczasem druga eskadra ukazała się pomiędzy Ostenda i Vendele w pobliżu Westendy. Ogniem z dział na Zeebrugge zmuszono do milczenia dwie baterie niemieckie. Stacja elektryczna w Palace Hotel w płomieniach. Śluis zostało zburzone. Ludność ucieka.

(AP.) Z Londynu donoszą dn. 12 (25) b. m.: Angielskie okręty wojenne, które bombardowały pozycje niemieckie w Zeebrugge, powróciły do portu angielskiego dla zaopatrzenia w zapasów.

Marynarze angielscy mówią, że ogień z dział floty zadał nieprzyjacielowi wielkie straty. Każdy okręt wyrzucił pokładną liczbę pocisków. Lotnicy angielscy okazali rzetelną pomoc wojskom przez wykrycie pozycji nieprzyjacielskich. Kontrtorpedowce ścigały na siebie ogień niemiecki dając możność okrętom angielskim bez trudności niszczyć baterie niemieckie.

Okręty angielskie nie poniosły żadnych uszkodzeń, niema też za-

pełnie ofiar w ludziach. Niemieckie łodzie podwodne, które chciały przyść z pomocą, uszkodzone zostały poważnie.

Cisza, panująca od kilku dni na froncie flamandzkiej, nie ludzi wodzów armii koalicyjnej, że niemiecy zrezygnowali z zamiarów osiągnięcia powodzenia na tym terenie. Joffre i French przekonani są, że ofensywa niemieców lada dzień wznowi się ze spotęgowaną energią, że jest nieunikniona. Zapowiadają to gorączkowo po stronie niemieckiej przygotowania i ożywiona wielce tranzlokata wojak. Prawdopodobnie zamiana szeregów wyzercpanych walka nowymi siłami.

Względnie mrozy przeszkadzają wnoszeniu szafców. W pobliżu Gandawy niemiecy zabudowali dużą ilość hangarów dla aeroplanów.

Opór wojsk belgijskich w dalszym ciągu nie przestaje być bezwocnym. Król Albert sam przebywał w okopach i często powraca wieczorem do swej kwatery, pokryty błotem jak prosty szeregowiec.

Zauważyć się daje również wznowienie ofensywy niemieckiej na froncie rzeki Aisne.

Korespondent „Daily News“, konstatając odwrót niemieców w rejonie Midlekerke, nwarunkowany czynnym poparciem okazywanym belgijskim przez flotę angielską, zaznacza równocześnie, że powracają do warunków pogody. Niemcy doskonale to rozumieją i dlatego nie należy liczyć, że ataki ich na wybrzeża już się nie powtórzą. Odstepują oni nieco, ale bardzo niewiele. Z wielką energią i uporem starają się obecnie uporządkować wojska, którą belgijskiej powstrzymać ich ofensywę. Bardzo jest prawdopodobne, że ataki zostaną wznowione, jak tylko niemiecy poczują się na silach.

Tak samo ostrożnie wyraża się korespondent „Daily Chronicle“. — Wodzem naszym — pisze on, konieczne trzeba skorzystać z ostatnich dni dla przedsięwzięcia jaknajwiększych środków ostrożności i dla jaknajbardziej celowej dylozacji wojsk. Do tego zniewalają dwie przyczyny. Po pierwsze niepogoda, która uczyniła niemal niemożliwą lotniczą służbę wywiadowczą, a po wtóre przymasowe wżewienie frontu niemieckiego, wywołane temi powodzią, które taki ciężki cios zadali ich ofensywie we Flandrii. Obecnie mogą oni wznowić swą próbę napadu na innym miejscu.

Niemcy widocznie poddali rewizji swoje plany. Prawdopodobnie oczekują oni tylko przybycia nowych posiłków i nowych ciężkich dział, dlatego, że artylerja zawsze oddawała im wielkie usługi, większe niż piechota. Wszystko wskazuje na to, że Belgia zmieniona została w obrzynią twierdzę polową. Niemcy widocznie silnie uchwycili się Belgii.

Manifest króla Alberta. Król belgijski Albert I wydał manifest, w którym, wzywając swą bohaterką armię do nowych czynów, które zdobyły jej miłość i szanę całego świata, ogłasza, że kontyngens armji wkrótce doprowadzony zostanie do pełnego kompletu dzięki powołaniu nowego rekrutów.

ta i obfitemu napływowi ochotników.

Na morzu. Do Paryża donoszą, że we wtorek ubiegły w wybrzeży Szkocji krążownik angielski zatopił niemiecką łódź podwodną. Załoga ocalała i wzięła do niewoli. Skonstatowano, że flota niemiecka przygotowuje się do jakiegoś kroku i w związku z tą sprawą czynią się specjalne przygotowania w porcie Emden.

Ostrzeżenie łodzi ratunkowej. (AP.) Admiralia angielska donosi, że po zbadaniu uszkodzeń poniesionych przez łódź ratunkową parowa francuskiego „Admiral Kautenhorn“ uszkodzonego przez minę w d. 13 (26) października, stwierdzono obecność odłamków torpedy niemieckiej. Ta okoliczność dowodzi bezspornie świadomości zniszczenia bezbronnego statku pasażerskiego, w biały dzień, co stanowi żywy przykład stosowanych przez niemieców sposobów. Do komunikatu admiraliji dołączono fotografie znalezionych odłamków.

Kanal Sueski. Do „Corriere della Serra“ donoszą z Kairu, że anglicy ściśle przestrzegają neutralności kanału Sueskiego. Przybywające z Indji wojska wydają nie w Suezie lub Port-Saïdzie, lecz wyłącznie w Aleksandrii, przez którą do d. 2 (15) października przeszło 70 tys. żołnierzy indyjskich.

Ułgi dla potaków. Z Londynu donoszą, że wszyscy poddani niemieccy i austriaccy, należący do narodowości polskiej, którzy otrzymali potwierdzenie od londyńskiego komitetu polskiego, uwolnieni zostali od osobistego aresztu.

Toni prasy niemieckiej. W jednym z ostatnich numerów londyńskiego „Times“ czytamy: „Gdyby nas zapytano, jaką oznakę uważamy w obecnej chwili za najbardziej dla nas pocieszającą, odpowiedzilibyśmy wręcz: milczenie prasy niemieckiej. Pisma niemieckie w niektórych kwestiach pierwszorzędnej wagi nagle straciły głos. Nie spotykamy w nich ani słowa o tak ważnych bitwach, jakie się toczą w Belgji i w Polsce. Nazwa Calais została wymazana z kolumn pism niemieckich; rzadko zaledwie spotyka się nazwa Ypres. Co się tyczy Warszawy — zdawaby się mogło, iż istnieje ona w świecie marzeń (dla niemieców, oczywiście). Z przemilczeń prasy niemieckiej wyciągamy wniosek, że prawda zaczyna się ukazywać zaślępiłym oczom niemieców i że ani rząd, ani prasa nie mogą dłużej ludzi obywateli niemieckich nadzieją zwycięstwa w obecnej wojnie.“

Szwajcaria skonfiskowała. Z Bellinzony w kantonie Ticino donoszą do Paryża o skonfiskowaniu na pogranicznej stacji Luino 100 wagonów towarowych z ładunkiem, przeznaczonym dla Niemiec.

Aiera Swena Heddina. (AP.) Z Kopenhagi donoszą, że Swen Heddin na swojej wyieczce do Niemiec zrobił korzystną aferę. Szwedzkie gazety donoszą, że otrzymał on za szwedzkie wydanie opisu swej podróży 100 tysięcy koron, za wydanie niemieckie 200 tysięcy. Gazety z ironją datują, że szkoda, iż

Swen Heddin nie ma możności wypuścić jeszcze wydań — angielskiego i francuskiego.

Podarunki świąteczne. (AP.) Do Plymouth przybył okręt amerykański „Jazon“ z ładunkiem 1200 tonm podarunków świątecznych dla dzieci żołnierzy, walczących na wojnie. Z Plymouth „Jazon“ odpłynął do Marsylii, po czym spotkał się z pancernikiem amerykańskim „Karolina Północna“, na który zostaną przewidziane podarunki dla Rosji i Niemiec. Część podarunków, przeznaczonych dla Belgji, wyładowana została w Plymouth, razem z podarunkami dla Anglii.

Japonia — Rosja. (AP.) Z Tokio telegrafują pod data 13 (26) bm.: Książka Kanin, witając przybyłych do jego pałacu członków T-wa japońsko-rosyjskiego, podkreślił wspólną działalność Japonii i Rosji i nazwał moment obecny za najbardziej sprzyjający do ścisłego zbliżenia się Japonii z Rosją. Przedstawiciel Rosji podziękował członkom T-wa japońsko-rosyjskiego za współzucicie z Rosją, co wyraziło się przez zaofiarowanie 20 tysięcy rubli na rannych rosyjan i wyraził nadzieję dalszego rozwoju wzajemnej sympatii i przyjaźni.

W Cindao. (AP.) Z Tokio telegrafują dn. 12 (25) b. m., iż ewakuacja wojsk japońskich z Cindao odłożona została do 5 (18) grudnia. Kolej szafidnińska czasowo oddana została zarządowi kolei południowo-mandżurskiej.

Protest. (AP.) Wangielskiej Izbie gmin w odpowiedzi na interpelację, wice-sekretarz stanu do spraw zagranicznych oświadczył, że wobec niezadawalających wyników wystąpienia przedstawicieli Anglii i Francji, do rządów republik Kolumbji i Equador, z powodu korzystania przez niemieców z radiotelegrafów w tych krajach, Anglia i Francja zwróciły się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o przedsięwzięcie środków w celu zabezpieczenia przestrzegania przez rzezonie republik neutralności.

Ostatnie telegramy. Otrzymane w nocy 13 (26) bm.

BITWY W KRÓLESTWIE POLSKIM I W GALICJI. PETROGRAD. (AP.) 13 (26) bm. Urzędownie. Ze sztabu Wodza Naczelnego: Bitwa łódzka w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie dla nas. Usiłowania niemieców są skierowane ku temu, by ułatwić odwrót korpusom, które przerwały się na Brzeziny, a które zmuszone są obecnie cofać się do rejonu Strykowa w warunkach wielce dla nich niesprzyjających. Na froncie austriackim działania nasze w dalszym ciągu cieszą się powodzeniem. W bitwach dn. 12 (25) bm. wzięto do niewoli około 8,000 austriaków, w tej liczbie dwa pułki z dowódcami i oficerami. Petrograd. (AP.) Porucznik jednego z pułków konsystujących w Odesie Dikarow, wtargnął ze swą rotą w centrum pozycji austriackich pod Medzaborczem, wziął do niewoli dowódcę 57-go austriackiego pułku piecho-

ty, 6 oficerów i 150 żołnierzy, po czym austriacy na szerokim froncie zaczęli poddawać się wojskom rosyjskim. Trzy rotę sławnego pułku piechoty, pod silnym ogniem austriaków przeszły wśród głęboka do pierśi Ra-bę, po której szła kara i wyparły austriaków z okopów.

RESKRYPTY NAJWYŻSZE. PETROGRAD. (AP.) 13 (26) bm. Ogłoszone zostały Najwyższe reskrypty imienne: I. Którym rozkazano oprócz wezwanych reskryptów z dn. 21 lipca (4 sierpnia) i 17 (30) września r. b. znów powołać pospółtaku pierwszej kategorii. Określenie lat powoływanych, powiaty i terminy powołania pozostawiono do oznaczenia ministrowi wojny. II. O zmianie i dopełnieniu reskryptu z dn. 5 (18) października r. b. o wprowadzeniu w gub. Królestwa Polskiego moratorium ogólnego. Z ZWIERZCHNIEI RADY OPIEKI. Petrograd. (AP.) Pod przewodnictwem Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorowny odbyło się posiedzenie Zwierzchniej Rady Opieki nad rodzinami powołanych na wojnę, rannych i poległych żołnierzy. Na posiedzeniu obecna była wiceprezesa Rady Wjeka Księżna Olga Nikolaowna, sekretarz stanu Goremjkin i inni członkowie Rady. Rada uznała za pożądane przyznać prawo do opieki również rodzinom żołnierzy-ochotników, rodzinom poddanych rosyjskich, walczących w szeregach wojsk związkowych i rodzinom poddanych państw związkowych, walczących w szeregach rosyjskich. Rada uchwaliła zaproponować instytucję, kierującą sprawami opieki, aby zwrócić specjalną uwagę na okazanie pomocy rodzinom małżonkowie nieślubnych, pasierbom, pasierbom i dzieciom przybrany. Zatwierdzony został projekt loterii dobroczynnej na korzyść rannych na sumę 10 milionów rubli. Projekt będzie przedstawiony do zatwierdzenia Radzie ministrów. Radzie zakomunikowano, że opieki parafalne okazały pomoc 100 tysiącom rodzin.

Z CZERWONEGO KRZYŻA. Petrograd. (AP.) Od d. 31 października (13 listop.) do d. 10 (23) list. do kasy głównego zarządu Czerwonego Krzyża wpłynęło ofiar 271.907 rb. a od początku wojny 3.458.525 rb. Główny zarząd Czerwonego Krzyża uchwalił, że osoby z dyplomami doktorów medycyny uniwersytetów zagranicznych, mogą występować na służbę do Czerwonego Krzyża.

WOJNA Z TURCJĄ. PETROGRAD. (AP.) 13 (26) bm. Od sztabu armji kaukaskiej: W kierunku Erzerumu ściganie rozbitego przeciwnika zakończone. W ciągu dni ostatnich odbył się szereg starć na południe doliny Alaszkerskiej, przytem rozprzyszczyły się znaczne oddziały kurdów, popartych tym razem przez regularne wojska turckie. W reszcie oddziałów niema zmian znaczniejszych. Tyflis. (AP.) Powróciwszy z armji czynnej egzarcha Gruzji zakomunikował, że na zasadzie z rozmów z jeńcami-turkami doszedł do przekonania, iż wojna obecna nie cieszy się popularnością. O „wojnie świętej“ i mowy być nie może. Podczas „wojny świętej“ mulowie idą z żołnierzami do walki, a obecnie oni chowają się.

Bukareszt. (AP.) Z Konstantynopola donoszą o trwających ciągłe aresztach i zesłaniach ormian sympatyzujących z

Rosją. Rząd turecki obsadził turków i niemieców na miejscach zajmowane przez francuzów, greków, ormian w zarządzie T-wa bulwarów. W magazynach, należących do francuzów towary zostały skonfiskowane — magazyny zamknięte. Zamknięte zostały również szkoły francuskie.

Ateny. (AP.) Krążownik angielski pochwylił około Tenedosu żaglowiec turecki, płynący do Smyrny, na żaglowcu znaleziono znaleziono dwóch oficerów. Z Konstantynopola donoszą, że znaczne siły tureckie przewieziono z Adrianopola do Trebizondy. W Trebizondzie wojska tureckie urządziły pogrom sklepów chrześcijańskich i zabito przytem 3 chrześcijan.

MINY W DUNAJU. Bukareszt. (AP.) d. 13 (26) bm. Gazeta „Adverul“ donosi, że władze rumuńskie aresztowały na brzegu Dunaju dwóch turków i jeńca serbskiego, którzy z polecenia austriaków wrzucili do Dunaju około Radujowa, na brzegu serbskim, cztery miny. Jedną z nich naleziono.

Z FRONTU ZACHODNIEGO. PARYŻ. (AP.) Komunikat urzędowy z dn. 12 (25) bm. o godz. 11 wieczorem: „Dzień przeszedł spokojnie. Na całym froncie bez zmian.“

NA TEATR WOJNY. Paryż. (AP.) d. 13 (26) bm. Korespondenci prasy krajów związku wyjeżdżają w d. 18 (23) bm. na teatr działań wojennych i objada okregi Ypres, Reims, Verdun oraz pola walki nad Marna.

NOWY PODATEK NA WĘGRZECH. Kopenhaga. (AP.) Z Bukaresztu donoszą, że minister skarbu wniósł do parlamentu projekt do prawa opodatkowania dochodów przewyższających 20 tysięcy koron podatkiem 3,35 procentów, który może być podwyższony do 5 procentów. Podatek ten da 15 milionów, które będą użyte na potrzeby wojenne.

STANOWISKO WŁOCH. Rzym. (AP.) 13 (26) bm. W ministerjum spraw zagranicznych, w obecności ministrów Sonnino i Salandry, naczelnika sztabu generalnego Cadorno, admirała Derevelia oraz ministra marynarki Viale odbyła się długa narada o przygotowawczych zarządzeniach wojennych.

NA ATLANTYKU. St. Jago. (AP.) d. 13 (26) bm. Władze morskie stwierdziły, że okręty niemieckie pogwałciły neutralność, przebywając przez kilka dni na wodach wyspy Juan Fernandez, przytem pochwyliły dwa okręty neutralne i transportowce z węglem i prowiąntem. Oprócz tego zatopili barkę francuską „Valentine“ w odległości pół mili od Valparaiso. We celu zabezpieczenia neutralności wyspie Juan Fernandez wysłano trzy chilijskie kontr torpedowce z zapieczętowanymi rozkazami.

ZMIANY GUBERNATORÓW. Petrograd. (AP.) Gubernator Hflandzki Zwienigew został uwolniony ze służby. Mianowani zostali: gubernator lubelski Kielepowski Hflandzki, gubernator laurycy Lawrowski czernihowski, gubernator czernihowski Sterligow lubelskim.

SPRAWA RONIKIERA. Petrograd. (AP.) Sprawa Bohdana hr. Ronikiera będzie rozpatrywana w senacie w d. 27 bm. (10 grudnia) r. b.

ANGLIA I WATYKAN. Rzym. (AP.) Rokowania rządu angielskiego z Watykanem w sprawie nominacji przedstawiciela Anglii przy Stolicy Apostolskiej zakończyły się zgodą na nominację na to stanowisko sir Mawerda. Mowerd przybędzie do Rzymu jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

OFIARY złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego“.

Na wpisy dla niezamężnych uczniów. Ku uczczeniu s. p. Aleksandra Parczewskiego Marjan Bębenowski 1 rb., ku uczczeniu przeczynnego człowieka s. p. Wincentego Kamienieckiego Bronisława Horbaczewski 2 rb., Bokszańscy 3 rb., zamiast depeszy na ślub p. A. Szalewiczowi z p. Karpińskim Elżbieta Czaczołowa 1 rb., Aleksandra Torajewicza 1 rb.

Na dom Serca Jezusowego. Wiktorja Brzostowska 80 kop., Wacławowa Protassowiczowa 5 rb., ku uczczeniu s. p. Adolfa Kiersnowskiego, bezsummie 25 rb., ku uczczeniu s. p. Stefana Hrowalita Mieczysława Jeleńskiego 8 rb., zamiast kwiatów na grób s. p. Fudzia Julja Białkowska 3 rb.

Na bezpłatne obiady. Ku uczczeniu s. p. Adolfa Kiersnowskiego Marja Kiersnowska 5 rb.

Na szpital rolników kowieńskich. Ku uczczeniu s. p. ojca Aleksandra Moro Antoniego Moro 10 rb., ku uczczeniu s. p. Karoliny Zahorskiej M. Junowicz 5 rb.

Dla ludności Królestwa Polskiego. Zamiast depeszy na ślub p. Karimierza Łukomskiego z p. Krystyną Przeską Antoniego Moro 10 rb., Wacławowa Protassowiczowa 5 rb.

Do polskiego komitetu pań niesienia pomocy rannym. Wacławowa Protassowiczowa 5 rb.

Dla przybywców z okolic obcych wojna. Ku uczczeniu s. p. dra Kazimierza Łukomskiego w I-szą rocznicę jego śmierci Antoniego Moro 10 rb.

CENY ZBOŻA. WILNO, 11 listopada. Zakłady przemysłowe, składy warzone i podzawodko hr. A. Ty-szkiewicza. planowo za pud. Zyto miejscowe furmankowe 110-113 Zyto miejscowe wagonowe 110-114 Zyto rosyjskie 110-115 Owies miejscowy 120-125 Owies rosyjski 122-126 Jęczmień miejscowy 115-120 Jęczmień rosyjski 100-110 Otręby żytnie 78-80 Otręby pszenne 76-78 Otręby jęczmiennie 80-83 Groch rosyjski 70-75 Groch miejscowy 70-75 Fasola biała 180-200 Fasola żółta 160-180 Sól gruba 70-72 Sól kuchenna 65-75 Siano łakowe 75-80 Siano kończyzna 40-50

Rynek Stefański. Karloffe za beczkę 1050-1150 Karloffe za osminę 130-145 Buraki za osminę 40 Brukiw za osminę 40 Jaja za dziesiątek 40 Sniatana za kwartę 40 Twarog za kwartę 40

Dostarczono na targ 7, 8, 9 i 10 b. m. Krów 10 Cieląt 240 Kóz 200 Owiece 99 Świnii 222

planeo za pod Zyje wieprze 600-750 Bite wieprze 600-750

ROK XL ISTNIEŃIA. NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACJA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH. BIESIADA LITERACKA. DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE. 12 DUŻYCH TOMÓW NAJCELNIEJSZYCH POWIEŚCI I ROMANSÓW znakomitych autorów polskich i obcych. Redaktor i Wydawca MICHAŁ SYNORADZKI. Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wch-ws-wiatową i wiodzącą gruntowną w formie popularnej, słowno wszystko, co stanowi niedozwaną potrzebę umysła inteligentnego. Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia dzieje ojczyzny, włączając porzobierow i pamiętki narodowe. Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje. PREMIUM BEZPŁATNE 12 dużych tomów wyborczych powieści i romansów utrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorky. W roku 1915 damy w zupełności szerok znakomitych powieści oryginalnych, które ze względu na cenurality, były dotąd znane jedynie w skrońcu, a także archywalne innych autorów. Z tych do-dawnych zupełnie bezpłatnie katalog, szybko utworzy się do-browa biblioteka trwałej wartości, kształcąca serce i umysł. WARSZAWIE ROCZNIE RA. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie 1 kop. 50. na prowincji - rs. 8, o ra. 4, 2. Zagranicą rocznie rb. 10. Oprawa wykonana, ze złoconymi wyśkami na tle uszwnem, dodawany jako premjum powieści: 3 tomów 50 kop. 6 tomów 1 rs., 12 tomów 2 rs. Na żądanie administracja wysyła numer okazowy bezpłatnie. Adres redakcji i administracji: ul. Hortensya, telef. 78-26.

TRAN Bergeński 50371 wyższego gatunku otrzymane nowy transport w składzie aptecznym I. M. PRUŻANA. Prospekt 5-to Jerski. Wilenski miejscowy Damski Komitet Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża zwraca się z gorącą prośbą do mieszkańców m. Wilna o ofiarowanie białizny i ciepłego ubrania, (wełniane skarpetki, ciepłe koszulki, nabrzuśniki, ciepłe spodnie, koszule i inne). DLA CHORYCH I RANNYCH WOJSKOWYCH. Ofiary w postaci ubrań i pieniędzy specjalnie na kupno wyżej oznaczonych przedmiotów są przyjmowane w składzie Komitetu Nadbrzeżna, d. hr. Tyszkiewicza.

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ w opracowaniu zaszczytnie znanego historyka HENRYKA MOŚCICKIEGO. wychodzą zeszytami in-8 o po 2 arkusze druku z licznymi ilustracjami. Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop. Dla prenumeratorków „Kurjera Litewskiego“ cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30. Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ PRZYJMUJĄ: Administracja „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie, prosp. 5-to Jerski 28, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą. Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Nauczyciel muzyki (starsz. kurs konserw. Warszaw. ucz. prof. Barcewicza), udziela lekcji, przygotow. do szkół muzyczn. i do konserwat. Najlepsze referencje. Zaul. Polczyński 22 m. 6. Osobiste g. 10-12 i 5-6 wiecz. KAWIARNIA Ch. MARUCHES herbata, kawa, czekolada, kakao i szachy. Pr. 5-to Jerski 4, telef. 26-91.

Od wiosny 1915 r. na dogodnych warunkach oddaje się w dzierżawę majątek, w gubernji Wileńskiej o 5 wiorst od powiatowego miasta Lucyna, w synnej glebie, przestrzeni około 350 dziesięcin, w tem ornej ziemi 160 dziesięcin, łąk 160 dz. Tamże od Nowego Roku jest do wydzierżawienia jezioro. O bliższe informacje zgłaszać się proszę: Mińsk, ulica Podgórna, dom Borszeza, mieszkanie № 3. J. J. 40339

Wysła z druku i jest do nabycia KSIĄŻKA INFORMACYJNA „WILNO W KJESZENI“ (wydanie 1915 r.) 230 stronice. Plan miasta Wilna. Cena 60 kop. Żądajcie we wszystkich lepszych księgarniach.

Pozostały w niewielkiej ilości egzemplarzy „Spis fabryk i zakładów przemysłowych w Rosji“ wydawn. Domu Handlowego L. i E. Metz i S-ka, redagow. przez „Wiostnik Finansow“, wysyła się za 12 rubli. Zgłaszający się do głównego składu wydawnictwa D./H. L. i E. Metz i S-ka w Petersburgu, Morska 11, korzystają ze znacznego rabatu i nie opłacają kosztów przesyłki.

Przewodnik po Litwie i Białejrusi zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. i kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.“, oraz w księgarniach. Nauczyciel z długoletnią praktyką w Winie daje lekcje i korepetycje, przygotowuje do Zakładów średnich, przy zbiorowych lekcjach znaczne ulgi, specjalność matematyka i rosyjski. Oferty: Adm. nist. Kurjera „Nauczyciel“.

Uczeń VIII klasy, posiada lekcje i rosyjski, specjalność matematyka i rosyjski. Oferty: Adm. nist. Kurjera „Ucznia“.

OGŁOSZENIA DROBNE. Nauka i wychowanie. Nauczycielka z dyplomem mem gimnazjum rządowego posiada lekcje i korepetycje. Staro-Cher-sowska 4-6.

Interesa handl. i majątk. Dzierżawy majątku posadki, warunki konieczne: 1) dobra ziemia, 2) dobre budynki, wygodny dom mieszkalny, 3) blisko kolei łączącej bezpośrednio z Wilnem, 4) synp. i tyżym ogród. Szczegółowe oferty: Wilno, hotel Georges, dla S. Wuka. 50352

Majątek kupię na Litwie z lasem i wodą. Szczegółowe oferty, odręcznie plan z 2-ma markami. Szatawa, Podolskiej gub., S. Kwinto 50128

Posady i prace. a) Poszukiwane: Młody agronom poszukuje posady rządowej. Szkoła rolnicza i mechaniczna, praktyka kulturalna. Gub. Kowieńska, Belsagola, poste-restante 30. 50325

Poszukuje posady w Kasjer-ki, agdazam się na wyjazd, posiadaj referencje. Poste-restante P. P. 40504

Mieszkania. do wynajęcia Ulica Antokolska d. № 6 przy Skwerze placu Katedralnym. 40509

Różne. Obiady domowe na masło. Portowa 19-6. 50349

Pensjonat „Zaniasz“. Zaplanowane w Wilnie, 6 m. 3, telef. 16-93. Pokoje z całonocnym utrzymaniem, na dół lub mieszkanie, elektryczne oświetlenie, wana. 50349